


# DLACZEGO?

 Dobry wieczór, przyjaciele. To jest naprawdę wielki przywilej być tutaj dzisiaj wieczorem i, po pierwsze, być z powrotem w Arkansas, i jeszcze jedno, być na tym campingu. Ja myślę, że to są moje pierwsze spotkania w obozie, w których uczestniczyłem, od bardzo dawna. I ja miałem zaproszenie, aby przyjść i—i zacząć od was. I ja słyszałem, ponieważ właśnie przyszliśmy, że mieliście wspaniały czas tutaj na tym spotkaniu. Jestem za to tak wdzięczny.

<sup>2</sup> I ja szedłem wzdłuż drogi, kilka chwil temu, z moim synem, i rozmawialiśmy o tym, co było wiele lat temu, kiedy pierwszy raz przyjechałem tu, do Arkansas, to było moje pierwsze spotkanie. Kiedy zaczynałem, w każdym razie to było w Arkansas, na pewnego rodzaju spotkaniach ewangelizacyjnych. I od tego czasu siedem razy okrążyłem świat, a teraz jestem z powrotem w Arkansas. To jest jak złe pieniądze, to zawsze wraca. Wszędzie gdzie byłem, jak sądzę, w Stanach Zjednoczonych, pytałem: „Czy są tutaj jacyś ludzie z Arkansas?” Zawsze miałem przyjaciół z Arkansas, prawie wszędzie. I zawsze mówiłem: kilka najwierniejszych serc, jak sądzę, które kiedykolwiek były, znajdowały się pod tymi starymi, niebieskimi koszulami, tutaj w Arkansas. Naprawdę fajni ludzie! Kocham was.

<sup>3</sup> I ja jestem Bogu wdzięczny za możliwość powrotu, dziś wieczorem, do Arkansas, żeby tu z wami być. Tak więc myślę, że mamy jeszcze trzy wieczory, które zostały w tej konwencji, i mam okazję przyjść, i wyrazić moją miłość do Jezusa Chrystusa, i mieć społeczność z wami, ludźmi i naszą wspaniałą grupą braci tutaj, którzy, wielu z nich nie znam. Po prostu rozejrzałem się i zobaczyłem jednego, którego znam, Brata Jacka Moore, tak się złożyło, i Siostrę Moore, złożyło się, że wtedy ich rozpoznałem. I my z pewnością cieszymy się, że możemy tu być.

<sup>4</sup> Więc, ja wiem, po całym dniu musicie być zmęczeni, wiecie, fizycznie zmęczeni. My nigdy nie mamy dosyć. . . męczymy się, chwaląc i błogosławiąc Boga za Jego dobroć, jaki On jest cudowny. I, tylko, przez cały dzień, a potem, gdy nadchodzi wieczór, ja wtedy tu przychodzę. I ja jestem w pewnym sensie jednym z tych usługujących, którym był darowany pomysł, żeby długo przemawiać. Ale nie sądzę, żebyśmy to mieli zrobić teraz, ponieważ na tej konwencji jest za ciasno. Słyszeliście wspaniałych mówców, bez wątpienia, przez cały dzień i podczas tej konwencji. A potem, żeby tu stanąć, na tym podium, więc, przed tymi wszystkimi wspaniałymi mówcami, ja czuję się dość mały, gdy tutaj stoję.

<sup>5</sup> Jeden z usługujących, któremu uściśnałem dłoń, powiedział mi, że to są wasze pierwsze nabożeństwa, jakie macie w tej świątyni, tak bym ją nazwał; ja nie wiem dokładnie co to jest, świątynia, czy cokolwiek to jest. I my—my z pewnością, jeszcze raz, jesteśmy wdzięczni za możliwość przyjscia do nowego kościoła, do czegoś, co zostało wzniesione ku Bożej chwale i czci. Jakie to jest cudowne!

<sup>6</sup> I my po prostu przenieśliśmy się z powrotem, albo nie przenieśliśmy się z powrotem... Po prostu wróciliśmy z... na wakacje szkolne dla dzieci. Teraz mieszkamy w Tucson, w Arizonie. I tam było strasznie gorąco, lecz okazało się, że tutaj, w domu, jest tu trochę cieplej niż tam było, z powodu ogromnej wilgotności. I to nas trochę zniechęca, po tym, jak w pewnym stopniu przyzwyczailiśmy się do powietrza tam.

<sup>7</sup> Wróciliśmy do domu i mieliśmy pierwsze nabożeństwo w ostatnią niedzielę, i widzieliśmy jak Pan Jezus kontynuował Swoje wielkie dzieło miłości i mocy wśród ludzi. I ta sama Ewangelia, którą wam głosiłem piętnaście lat temu, tutaj w Arkansas, ja dalej wierzę w to samo. Ja Tego po prostu nie zmieniam. To jest Chrystus.

<sup>8</sup> W niedzielę coś się stało w kościele. Po prostu rozejrzałem się i zobaczyłem dżentelmena, na którym dokonano cudu.

<sup>9</sup> Zauważcie, my wszyscy lubimy się chwalić Panem Jezusem. My—my to lubimy. I kiedyś pewna kobieta mi powiedziała, ona powiedziała, że to jest jedyny błąd, jaki ona mogła we mnie znaleźć, ja się „za dużo chwale Jezusem”. Ja powiedziałem: „Na pewno pójdę do Nieba, jeżeli to są wszystkie winy, jakie mam, chwalenie się Jezusem”. A więc ona—ona po prostu nie uważała, że On jest Bogiem. Ona próbowała powiedzieć, że On był tylko człowiekiem i filozofem, albo prorokiem, czy kimś w tym rodzaju. Ale ja powiedziałem, że On był Bogiem. I tak, my...

A ona powiedziała: „Mogę ci udowodnić, że On nie był Bogiem”.

I ja powiedziałem: „Och, nie wierzę, że pani to może zrobić”.

Ona powiedziała: „Och, ja mogę udowodnić, że On był tylko człowiekiem”.

<sup>10</sup> Ja rzekłem: „Więc ja przyznaję, że On był człowiekiem, ale On był zarówno człowiekiem i Bogiem”.

Ona powiedziała: „On nie może być Bogiem”.

I ja powiedziałem: „Och, On był Bogiem i On jest Bogiem”.

<sup>11</sup> Ona powiedziała: „Och, nie może być”. Powiedziała: „Udowodnię to na podstawie twojej własnej Biblii”.

Ja powiedziałem: „W porządku”.

<sup>12</sup> I ona powiedziała: „W Ewangelii Świętego Jana, 11-ty rozdział, w drodze do grobu Łazarza, Biblia mówi: ‘Jezus płakał’”.

Ja powiedziałem: „Więc, co to ma z tym wspólnego?”

<sup>13</sup> Ona powiedziała: „Więc, jeśli On—jeśli On płacze, to dowodzi, że On nie jest Bogiem”.

<sup>14</sup> Ja powiedziałem: „Proszę pani, pani argument jest cieńszy niż rosółek z cienia kurczaka, który umarł z głodu”. Powiedziałem: „Pani powinna wiedzieć lepiej”. Powiedziałem: „On był—On był człowiekiem, kiedy szedł do grobu Łazarza, płacząc, to prawda. Ale gdy wyprostował Swoje małe ramiona i powiedział: ‘Łazarzu, wyjdź’, i człowiek, który był martwy od czterech dni, wstał na nogi i powstał z martwych, to był ktoś większy niż człowiek, skoro mógł to zrobić”. Dalej wierzę, że On tym jest.

<sup>15</sup> Niedziela, kiedy mówimy, my . . . prosiłem ludzi w świątyni, żeby się odwrócili i uściśnęli sobie nawzajem dłonie. I tam był pewien—pewien drogi przyjaciel, ja właśnie nauczyłem się go kochać. On po prostu wszedł do kościoła, on i jego żona. Jego żona jest dyplomowaną pielęgniarką. I on sam jest Anglikiem. Ona jest Norweżką. Jak to się stało, nie wiem. Ale—ale, jednakże, oni oboje są fajnymi ludźmi. I u tego—tego brata coś było trochę nie tak, gdzieś w jego sercu. I to jest bardzo dobry chrześcijanin, a także intelektualista, on pracuje w świeckim zawodzie, dla księgowych i tak dalej. I on się odwrócił i kiedy to zrobił, dostał atak serca, i padł na podłogę, martwy.

<sup>16</sup> A jego żona, będąc pielęgniarką, chwyciła go szybko i sprawdziła puls jego serca: „On nie żyje”. I ja spojrzałem na jego twarz, była naprawdę ciemna, jego oczy były odwrócone. Nie chodzi o to, że on tylko zamknął oczy, lecz jego oczy wyszły do przodu. I on był . . . podszedłem do podium, próbowałem uciszyć widownię, wielu ludzi usiłowało pomóc siostrze, oczywiście, w tym stanie, z jej mężem. Ktoś mu położył coś nad głową, albo raczej pod głową.

<sup>17</sup> Chwyciłem, żeby sprawdzić jego serce, żeby . . . puls na jego ramieniu, i nie było więcej pulsu niż na *tym* kawałku drewna. A potem uklęknałem i modliłem się: „Panie Jezu, proszę Cię, przywróć życie naszemu Bratu Way”. I jego serce zabiło cztery czy pięć razy i znowu zaczęło bić regularnie. I on wrócił z powrotem i jeszcze raz próbował mówić. On nie mógł mówić, on był . . . Krew się zatrzymuje, wiecie, gdy serce się zatrzymuje. I minęło sporo czasu, zanim jego krew zaczęła prawidłowo krążyć. I ja usłyszałem jak on mówi moje imię, a potem wróciłem na podium.

<sup>18</sup> Bracie Way, zastanawiam się, czy mógłbyś po prostu wstać, żeby ludzie mogli zobaczyć kim jest ten człowiek. To jest człowiek, który padł martwy, w niedzielę rano, na atak

serca. [Zgromadzenie się cieszy—wyd.] Siostra Way, jego żona, pielęgniarka, stała tam, by zmierzyć puls, żeby zobaczyć. I zobaczyła, że on . . . Więc ja . . .

<sup>19</sup> Może to bardzo dziwnie brzmi dla ludzi, którzy nie uwierzyliby w te rzeczy. Ale ja wiele razy widziałem jak Pan Jezus wskrzeszał zmarłych. I to nie jest dla nas nowe, więc my byśmy nie chcieli . . . Ja myślę, że dobrze jest chwalić się Jezusem, ale ja myślę, że to powinna być jakaś prawda, którą wy się chwalicie. Więc my Go widzieliśmy, ja Go widziałem, w ciągu ostatnich piętnastu lat, przy wielu udowodnionych przypadkach wzbudzenia z martwych.

<sup>20</sup> Szczególnie jeden w Mexico, gdzie Brat Moore i ja staliśmy w Mexico City, małe dziecko zmarło pewnego poranka o godzinie dziewiątej, z zapaleniem płuc, w gabinecie lekarskim. I ta mała kobieta, nie mogliśmy zabrać jej do . . . Więc, ten człowiek rozdał wszystkie karty modlitwy, a my je musieliśmy po prostu ponumerować, gdy były rozdawane. Nie było już więcej kart modlitwy. I ta mała, hiszpańska siostra, około, myślę że dwadzieścia pięć lat, miała małe, martwe dziecko; i padał deszcz, a ona miała je pod kocem.

<sup>21</sup> A poprzedniego wieczoru był ślepy człowiek, który był, och, prawdopodobnie był taki stary jak mój ojciec by był, prawdopodobnie siedemdziesiąt lat, ślepy, i on otrzymał swój wzrok, gdy ja się o niego modliłem. A tego wieczora, podium było praktycznie takie szerokie jak to tutaj, były po prostu sterty, och, tak wysoko, trzydzieści czy sześćdziesiąt centymetrów szalików, czapek i starych ubrań, które oni tam położyli.

<sup>22</sup> I ta mała kobieta próbowała się tam dostać. A Billy Paul, mój syn, przyszedł i powiedział: „Tato, ja tam mam mniej więcej trzystu porządkowych, i całe trzy setki nie mogą zatrzymać tej małej kobiety”. Ona miała martwe dziecko pod małym, niebieskim kocem.

Ja powiedziałem: „Więc”, ja powiedziałem do Brata Jacka Moore, „zejdź na dół”.

<sup>23</sup> Brat Jack Moore i ja mamy wiele wspólnego. Nie chcę powiedzieć, że wyglądamy tak samo, bo on jest takim przystojnym mężczyzną. Ale jest jedna rzecz odnośnie Brata Moore, obaj rozstaliśmy się z włosami w ten sam sposób. [Brat Branham i zgromadzenie śmieją się—wyd.] My mamy wiele wspólnego. Ja pomyślałem: „Ona mnie nigdy nie znała”, ona musiała użyć jakichś sznurków i takich rzeczy, żeby się dostać do środka. Więc ja go tam wysłałem, żeby się modlił za to małe dziecko. Ja pomyślałem: „Więc, oni nie, ona nie zauważy różnicy”.

<sup>24</sup> I tak, ja ponownie zacząłem mówić, gdy . . . Brat Espinoza, wielu z was, bracia, znacie go, z Zachodniego Wybrzeża, tłumaczył. To było tam, w pobliżu areny do walki byków w

Mexico City. I ja się rozglądałem po widowni i zobaczyłem w wizji małe, meksykańskie dziecko siedzące, uśmiechające się do mnie. Więc powiedziałem: „Przyprowadź tutaj tę małą damę”. Więc położyłem ręce na tej małej, martwej, sztywnej, zimnej postaci. Jego stopy zaczęły kopać, a on zaczął krzyczeć, i—i oto był żywy.

<sup>25</sup> I ja wysłałem gońca, Espinoza wysłał, by skontaktował się z lekarzem, aby uzyskać oświadczenie, zanim będziemy mogli o tym napisać. Lekarz napisał oświadczenie, że to dziecko umarło tego poranka w jego biurze, około godziny dziewiątej, a to było około dziesiątej trzydzięści tamtego wieczora. I dziecko żyje dzisiaj, ciesząc się dobrym zdrowiem, ku czci i chwale Boga.

<sup>26</sup> Więc widząc wiele rzeczy, które mają miejsce, nie musielibyśmy tam mówić o naszym Bracie Way, ale prawda jest prawdą. I Bóg nie robi tych rzeczy tylko po to, żeby. . . On chce, żebyśmy o tym wiedzieli i żeby ludzie wiedzieli, że On ich kocha. I dzięki Bożej łasce Brat Way siedzi dzisiaj wśród nas, żywy. Jesteśmy za to wdzięczni.

<sup>27</sup> Ja pomyślałem, że będąc na campingu, przychodząc, ja po prostu nie chcę przerywać tego wspaniałego czasu. Billy mówił mi dziś po południu, powiedział: „Ty mówisz o prawdziwej, staromodnej Pięćdziesiątnicy”, powiedział „czekaj aż tam stanielisz!” Powiedział: „Oni śpiewają jakby mieli pięćdziesięcioletnie doświadczenie”.

Ja powiedziałem: „Myślę, że niektórzy z nich mają, tak, pięćdziesięcioletnie”.

<sup>28</sup> I ja po prostu lubię brać udział w takim spotkaniu, wierzę, że każdy z nas to lubi, kiedy po prostu w to wchodzimy.

<sup>29</sup> Podobnie jak zwykle opowiadałem krótką historię o łowieniu ryb. W północnym New Hampshire łowiłem pstrągi. I wysoko na tej górze, ja miałem tam rozstawiony mały namiot, och, jeden z tych małych namiotów A, mały dwuosobowy namiot od rządu. I ja znalazłem miejsce, w którym było dużo pstrągów, byłem tam z tyłu, pod jakimś krzakiem. I tam—i tam była brzydka wierzba, i za każdym razem, gdy próbowałem zmoczyć moją muchę, więc ona się zahaczała o tę wierzbę. Więc ja tego poranka wstałem, poszedłem tam wcześniej i pomyślałem, że setną te wierzby. Ja bym po prostu. . . Gdybym zabił rybę, zjadłbym ją, w przeciwnym razie bym ją wypuścił. Więc ja miałem cały tydzień, to było wszystko, co mogłem załatwić, i byłem tam sam.

<sup>30</sup> A kiedy mnie nie było, tego poranka, kiedy wracałem, stara niedźwiedzica i dwa małe młode, dostały się do mojego namiotu. I wy mówicie o dewastacji, oni naprawdę doszczętnie to zniszczyli. I wszystko porwali. A ja myślałem. . . Kiedy wróciłem, usłyszałem hałas i rozglądałem się wokół po tych małych krzewach, kiedy wracałem. I ta stara matka niedźwiedzica, oni wszyscy mieli po prostu świetny czas, łamiąc wszystko.

31 I ona mnie zobaczyła, i ona uciekła, i wołała swoje młode. Jedno z młodych przyszło a drugie nie przyszło. Ten mały gość podskoczył, on był tylko *taki* wysoki. Siedział w *ten* sposób. I ja pomyślałem: „Więc, czym się ten mały koleś tak interesuje?”

32 I ja się tam zbliżyłem i spojrzałem. I ja do niej powiedziałem: „Wyjdź stamtąd! Wyjdź stamtąd!” A on po prostu tam siedział. Ja pomyślałem... I patrzyłem na tę starą matkę, bo, wiesz, gdybyś zadzierał z jej młodymi, ona by cię podrapała, wiecie. Więc ja—ja—ja patrzyłem; bardzo blisko było drzewo, wiecie. Ja miałem stary, zardzewiały pistolet, leżał w namiocie, prawdopodobnie do tego czasu już był zepsuty. I w każdym razie ja nie chciałbym zastrzelić starej matki i zostawić w lesie dwóch sierot. Więc ciągle patrzyłem na to drzewo, zbliżając się, żeby zobaczyć czym ten mały koleś był taki zafascynowany.

33 I, wiecie, ja—ja—ja lubię naleśniki. My, wszyscy jesteśmy Południowcami, prawda? [Zgromadzenie mówi: „Tak”—wyd.] Tutaj mówią na nie flapjacki, wiecie. Tak, i ja naprawdę je lubię, i ja—i ja wiem... Ja nie jestem za bardzo metodystą; ja naprawdę lubię nakładać tę melasę. Ja je naprawdę dobrze chrzcze, nakładam to ze wszystkich stron. Więc ja nie lubię tylko takiego małego pokropienia, tak jak wy to robicie tutaj, tylko troszeczkę. Ja lubię chodzić tam, gdzie wy to naprawdę nalewacie, wiecie, i mieszacie to tak, że one są dobre i ciężkie.

34 Ja miałem dwulitrowe wiaderko starego dobrego sorgo. Ten mały miś miał wyjątkową frajdę, i on naprawdę cieszył się moją melasą. Dalej obserwowałem go za rogiem. Włożył swoją małą łapkę do tego wiaderka, wiecie. I on nie wiedział jak tę melasę wyciągnąć, więc on po prostu włożył łapę do mojej melasy, a potem zgarniał ją do góry i zlizywał, gdy ona ściekała.

35 Mówię wam, kiedy w końcu zbliżyłem się i zwróciłem jego uwagę, on spojrzał na mnie. On mnie nie widział, on był w melasie od czubka głowy, aż po sam dół. Jego mały brzuch był tak samo pełen melasy. I jego oczy, on nawet nie mógł otworzyć oczu, by na mnie spojrzeć, wiecie, próbował.

36 Ja pomyślałem: „Tak jest. Nie ma potępienia dla tych, którzy jedzą”. To przypomina mi stare, dobre spotkanie zielonoświątkowe, kiedy sięgamy ramionami do tego słoja z miodem, mniej więcej *takiego* głębokiego, wiecie, tego zielonoświątkowego Miodu.

37 Wiecie, to jest dziwne, po tym jak napełnił swój brzusek i opróżnił moje wiaderko, on poszedł do swojej mamusi i małego brata, i mama go lizła.

38 Więc, wiecie, mam nadzieję, że jest tego na nas tutaj tak dużo, że kiedy wrócimy do domu, ci, którzy nie przyszli, będą z nas to zlizywać, trochę naszego przeżycia, powiemy im o tym jakie wielkie rzeczy Pan zrobił tutaj w Hot Springs. Niech was Pan błogosławi.

39 A teraz, myślę, oni mi powiedzieli, że nie dostali tego na czas, czy coś innego, aby ogłosić rozdawanie jakichś kart modlitwy, by modlić się za chorych; jakieś liczby na kartach, my ich wzywamy i modlimy się za nich. I teraz, w ten sposób, więc to daje mi jeden wieczór na to, żeby się w pewien sposób zapoznać. I tak, jutro wieczorem, myślę, że będą rozdawać karty modlitwy, jakoś tak po południu. Prawda? Tak, wy już. . . Godzina szósta? Jutro o szóstej wieczorem.

40 Teraz pomyślałem, że dziś wieczorem weźmiemy tutaj niewielką część Pisma i przeczytamy To, i zobaczymy, czy uda nam się znaleźć to, co Pan ma nam do powiedzenia. I teraz, tuż zanim otworzymy tę Księgę, porozmawiajmy z Autorem tej Księgi, gdy pochylamy nasze głowy.

41 Zanim się pomodlimy, i wasze głowy są pochylone; i teraz wszystkie troski, igraszki dnia, i odrobina poczucia humoru, jakie mieliśmy, odsuńmy to teraz na bok, ponieważ zbliżamy się do Króla. Czy są jakieś specjalne życzenia, o których byśmy chcieli pamiętać, mógłbyś po prostu podnieść rękę i powiedzieć: „Panie!” Tam, w głębi serca, po prostu trzymaj swoją prośbę.

42 Nasz Niebiański Ojciec, uważamy to za taki przywilej, Boże Wszchemogący, że możemy przyjść do zgromadzenia Pańskiego, by razem mieć społeczność, świadcząc, mówiąc o wielkich rzeczach, których Ty dokonałeś i o miejscach, w których byliśmy. I to mi po prostu przypomina Dzieje 4 w Biblii, kiedy wrócili i mówili o tym, co Pan uczynił. I oni wszyscy się modlili i to miejsce się zatrzęsało, tam, gdzie oni byli razem zgromadzeni.

43 Boże, my nie jesteśmy w takim oczekiwaniu, tego wieczoru, żeby zobaczyć jak ten budynek się zatrzęsie; lecz my byśmy chcieli, żebyś Ty zatrzęsał nami, Panie. Potrząśnij naszym rozumieniem. Potrząśnij naszymi istotami, naszymi emocjami, naszymi sercami zrozumienia, żebyśmy mogli opuścić to miejsce dziś wieczorem bardziej zdeterminowani niż kiedykolwiek, żeby Ci służyć, abyśmy mogli poczuć Obecność nowej, świeżej Pięćdziesiątnicy Ducha Świętego, który się na nas wylewa, na świeżo i na nowo, tak jak w tych lasach i na wzgórzach w Arkansas, pięćdziesiąt lat temu, kiedy przodkowie przybyli tu na koniach i z wozami, głosząc tę Ewangelię. Drogi Panie, obyśmy my, którzy niesiemy tę wielką, godną Sprawę, którą Ty tutaj posłałeś, niech byśmy my się nie wstydzieli tej wielkiej rzeczy; ale niech byśmy szli śladami tych, którzy szli przed nami, Panie, niosąc sztandar Pana Jezusa.

44 Niechby inni, którzy jeszcze nie przyjęli tego wielkiego planu zbawienia, który Bóg ustanowił dla nas w Piśmie, przepowiedanego przez cały Stary Testament, a dzisiaj my się tym cieszymy, niechby to było wielkim poruszeniem pomiędzy nami, Panie, i odnowieniem wiary, i—i odnowieniem wysiłków.

<sup>45</sup> Dziękuję Ci za tę konwencję, za tę grupę ludzi, którzy ciągle się trzymają, Panie. W tej godzinie próby, która przyszła na ziemię, aby wypróbować tych, którzy wyznają, że są chrześcijanami, niech byśmy na końcu zostali znalezieni godnymi, żeby wejść do radości Pana, która została przygotowana dla Odkupionych, od założenia świata. Błogosław Twoje Słowo.

<sup>46</sup> Panie, pamiętaj o każdej ręce, która się podniosła. Ty znasz ten cel, Ty znasz ten motyw, Ty wiesz jaka prośba jest za tą ręką. Modłę się, Boże, żebyś to sprawił dla każdego jednego. Niech każdy mężczyzna, który... albo kobieta, chłopak czy dziewczyna, którzy podnieśli rękę, ponieważ jeszcze bardziej potrzebowali zbawienia albo bliższego chodzenia, albo poznania Ciebie jako swojego Zbawiciela, niechby oni nie opuścili tego terenu, dopóki nie dostaną odpowiedzi na swoją prośbę.

<sup>47</sup> Ci, którzy są chorzy i potrzebujący, modlimy się, Boże, żeby taka fala uzdrowienia przeszła przez to miejsce, że nie będzie słabej osoby, która by weszła na ten teren i odeszła w takim samym stanie, w jakim przyszła. Ty, który możesz wzbudzić człowieka z martwych i postawić go tu, przed nami, to pokazuje, że jesteś tym samym Bogiem, który stał tam przy grobie Łazarza, wywołał go spośród umarłych. Ojczy, niech oni wiedzą, że Ty jesteś ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Tu stoi jeden z nas, dziś wieczorem, zaledwie kilka dni temu on został przywołany z tego kraju poza cień tego, co ludzie w tym życiu wiedzą. Jakże my Ci za to dziękujemy!

<sup>48</sup> Błogosław nas teraz razem, gdy studiujemy Twoje Słowo, bo naprawdę Twoje Słowo jest Prawdą. Ty i Twoje Słowo, to jedno. Nie można tego rozdzielić. Więc prosimy o Twoje błogosławieństwo dla nas, Ojczy, kiedy czekamy na Ciebie, żebyś przemawiał do nas dziś wieczorem przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Amen.

Teraz, jeżeli pozwolicie, chciałbym się zwrócić do Pisma i tak dalej.

<sup>49</sup> Tak jakoś położyłem się na łóżku i poszedłem spać; pierwsza rzecz, wiecie, Billy podszedł i powiedział: „Chodźmy”.

Powiedziałem: „Chcesz powiedzieć, że to jest czas na kościół?” Musiałem wyciągnąć kilka małych fragmentów Pisma, których używałam wcześniej, żeby—żeby przemawiać dziś wieczorem.

<sup>50</sup> I ja pomyślałam, że może by się rozdało kilka kart i pomodliliibyśmy się za chorych, i tak dalej. Zauważyłem, odkąd tu przyszedłem, dwie osoby leżące na łózkach, może przyjdą dzisiaj wieczorem, żebyśmy się o nich pomodlili.

<sup>51</sup> Teraz, i—i Billy wrócił, powiedział: „Po prostu nie dostałem się tam na czas, tatusiu”. Rozmawialiśmy o tym. Powiedzieli: „My—my spróbujemy jutro wieczorem”.



52 Ja powiedziałem: „W porządku, zawołajcie braci, weźcie je, rozdajcie trochę kart”.

53 Więc teraz chciałbym, żebyście zwrócili się ze mną do Drugiej Księgi Królewskiej i do 1-go rozdziału. A potem ja chciałbym również, żebyście przeszli do Jeremiasza, 8-my rozdział i 22-gi wiersz. Przeczytajmy tylko fragment Pisma.

*Potem, po śmierci Achaba, Moab zbuntował się przeciwko Izraelowi.*

*A Achazjasz wypadł przez tę kratę ze swojej górnej komnaty w Samarii i zachorował, i wysłał posłów, mówiąc do nich: Idźcie, dowiedzcie się od Belzebuba, boga Ekronu, czy wyzdrowieję z tej choroby.*

*Ale anioł PAŃSKI rzekł do Eliasza Tiszbity: Wstań i idź tam i wyjdź naprzeciw posłańcom króla Samarii i powiedz do nich: Czy nie ma Boga w Izraelu, że wy idziecie zasięgnąć rady Belzebuba, boga Ekronu?*

*Więc, dlatego tak mówi PAN Bóg: Nie wstaniesz z tego łoża, na którym się położyłeś, gdyż ty na pewno umrzesz. I Eliasz odszedł.*

54 A potem w Księdze Jeremiasza, 8-my rozdział i 22-gi wiersz.

*Czy nie ma balsamu w Gileadzie; czy nie ma tam lekarza? Dlaczego więc jest... zdrowie córki mojego ludu nie wróciło?*

55 Chciałbym przemawiać, jeśli możemy to tak zatytułować, na temat: *Dlaczego?* To jest—to jest pytanie i Bóg zadaje to pytanie.

56 I Bóg jest Wieczny. My wiemy, że jest. On jest wieczny. On nie miał początku, ani nie może mieć końca. Wieczność nigdy się nie zaczęła, nigdy się nie kończy, bo jest Wieczna.

57 Bóg nie może zmienić Swojego zdania ani Swoich dróg. Dlatego my, jako ludzie, nie będziemy akceptowali kredo, jeżeli ono jest sprzeczne ze Słowem, ponieważ my wierzymy, że Bóg jest tym samym, co Jego Słowo. Wierzymy, że Biblia mówi w 1-szym rozdziale Ewangelii Świętego Jana, że: „Na początku było Słowo i Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało i mieszkalo między nami”. Dlatego, kiedy Bóg cokolwiek mówi, On nie może jutro, ani w żadnym innym czasie, wcale tego cofnąć; gdy kiedykolwiek Bóg przywoływany jest na scenę, by podjął decyzję. I każda jedna Jego decyzja jest Wieczna. Ona nigdy nie może zostać zmieniona.

58 I Bóg został wezwany do podjęcia decyzji odnośnie ludzkiej rasy w ogrodzie Eden, gdy został popełniony pierwszy grzech. Czy On mógłby kiedykolwiek odkupić z powrotem Swoje utracone dziecko, żeby na nowo miało z Nim społeczność? I On przygotował ten jeden program. To się nigdy nie zmieniło, chodziło o krew. I przypatrzmy się temu w Piśmie, to się nigdy nie zmieniło, ani to nie zostało poprawione i to się nigdy nie może

zmienić, bo to jest Boża decyzja, przez Krew. Choć my staraliśmy się to poprawić. My próbowaliśmy zrobić z tego edukację. My próbowaliśmy zrobić z tego denominację. My próbowaliśmy zrobić wszystko na podstawie praw człowieka, żeby próbować To zmienić, tak jak Adam zrobił to przez listki figowe i tak dalej. Ale na zawsze zostanie na tym, że Krew jest jedynym miejscem społeczności.

<sup>59</sup> Dlatego dziś wieczorem możemy stanąć razem, nie jako jedna denominacja, być może wielu z nas razem. Ale my nie możemy tutaj stać, by reprezentować jedną denominację, my musimy stać tutaj w tej społeczności pod Krwią Jezusa Chrystusa. My wszyscy możemy być braćmi, siostrami. Bóg robi człowiekowi drogę, a potem człowiek nie chce tą drogą iść, wtedy Bóg ma prawo zapytać: „Dlaczego tego nie zrobiłeś?” I to jest to, co On wtedy zrobił, i to jest to, co On robi teraz, i właśnie dlatego On to robi, to jest to, o co On zapyta na Sądzie. Oni pytali: „Dlaczego?”

<sup>60</sup> Więc, nasze czytanie Pisma zaczęło się od tego miejsca, zaraz po śmierci Achaba, złego króla, wierzącego do pewnej granicy, człowieka, który wiedział co naprawdę powinien robić, a jednak on nie miał odwagi, by wyjść i zrobić to, co wiedział, że było słuszną rzeczą do zrobienia.

<sup>61</sup> Ja po prostu myślę, czy ten—czy ten świat nie jest dzisiaj zanieczyszczony Achabami, to chrześcijaństwo, w którym żyjemy, to jest zanieczyszczone przez Achabów, ludzi, którzy naprawdę wiedzą, że słuszne jest oddać życie i być . . . dla Boga, i być napełnionym Duchem i postępować zgodnie z nauczaniem tej Biblii, a jednak nie mają odwagi, żeby stanąć i robić to. To znowu przypomina mi jeszcze jedną taką samą sytuację w Sodomie.

<sup>62</sup> Biblia mówi: „Grzechy Sodomy codziennie dręczyły sprawiedliwą duszę Lota”. I o tym, że dusza tego człowieka była sprawiedliwa i on patrzył na grzechy tej ziemi, i wiedział co było złe, że oni źle postępowali, a jednak nie miał odwagi, żeby obstawać przy swoim przekonaniu.

<sup>63</sup> Nic dziwnego, że cały świat stał się Sodomą i Gomorą, i jak Lot dzisiaj, w całym kraju, i na całym świecie, stoi w kościele, jest przekonany, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, i że Jego moc jest tak samo realna dzisiaj, jak zawsze była, lecz nie ma odwagi, żeby stanąć za kazalnica i potępić grzech, z powodu jakiejś bariery, bo on by został ekskomunikowany z ich społeczności, do której się przyłączył. Dalej wracamy do Krwi Jezusa Chrystusa, jedyne zadośćuczynienia.

„Dlaczego? Dlaczego?”

<sup>64</sup> Achazjasz był—był synem Achaba, był wychowany w tego rodzaju domu, który—który był jakimś—jakimś letnim domem. To nie było do końca chrześcijaństwo. Jego matka była poganką.

A jego ojciec ożenił się poza społecznością, ożenił się z kobietą, która nie była wierząca.

<sup>65</sup> I to zawsze stwarza zły dom dla każdego dziecka, które się w nim wychowuje, gdzie wiara i niewiara próbują łączyć się razem.

<sup>66</sup> I teraz, gdyby ten ojciec był naprawdę silnym człowiekiem w swojej wierze, to dziecko mogłoby mieć lepszą szansę, ale on—on taki nie był. On tego nie miał. On wiedział, że Bóg istnieje. On wiedział, że Jehowa istnieje. I potem on . . . bogowie jego matki i tak dalej. On był całkowicie zdezorientowany. Potem, po śmierci ojca, ten chłopiec w tym stanie, trochę zakrecony, w taki czy inny sposób.

<sup>67</sup> I jeśli to nie jest obraz tego, co dzisiaj dzieje się w kraju! Jeden z rodziny poszedł *tą* drogą, jeden drugą, i jeden idzie *tą* drogą, a jeden idzie *tamtą* drogą. Nic dziwnego, że doprowadzamy do takiej wielkiej przestępczości nieletnich i wszelkiego rodzaju innych rzeczy, pod nazwą chrześcijaństwa. To dlatego, że nie ma jedności. Nie ma czegoś takiego, jak prawdziwe wywołanie, stanie za Bogiem.

<sup>68</sup> Teraz stwierdzamy, że temu gościowi przypadł w dziedzictwie tron ojca. Pewnego dnia, gdzieś na szczycie swojego balkonu, chodząc gdzieś tam, on—on wypadł przez kratę. Być może był za bardzo pijany i wypadł przez kratę, prawdopodobnie na najniższe piętro, uderzył się o ławkę czy o coś, i złamał kilka żeber lub posiniaczył się. I ta choroba musiała się gdzieś zacząć jakąś infekcją, albo od tego poobijania, i spowodować gorączkę. I on był bardzo chory.

<sup>69</sup> Oczywiście, w tamtych dniach, oni nie mieli takich lekarstw, jakie mają teraz. Być może lekarze przyszli i zrobili dla tego człowieka to, co mogli, ale nie mieli wystarczających środków. On wtedy wiedział, że jedyną rzeczą, którą on mógłby zrobić, byłoby zwrócenie się do wyższej mocy niż to, co lekarze mogliby zrobić dzięki swoim medycznym terminologiom. I on wtedy myślał, że tam pójdzie; i wysłał wiadomość do swojej matki.

<sup>70</sup> Jaka to powinna być lekcja dla matek! Dziecko zwykle słucha swojej mamy.

<sup>71</sup> I on poszedł do swojego, posłał wiadomość do boga swojej matki, Belzebuba, do Ekronu, gdzie stał jego pomnik, jego monument. I powiedział: „Idźcie tam, skonsultujcie się z kapłanami i niech oni dowiedzą się od posągu Belzebuba czy ja wyzdrowieję z tej choroby, którą mam, czy nie”.

<sup>72</sup> Ale wiecie, ten człowiek, naprawdę, mógłbyś to sobie wyobrazić? Ludzie, którzy mieli być ludem bogobojnym, pozwolili, żeby taki człowiek nimi rządził, to było z powodu letniego stanu. To był stan, do którego wszedł kościół, który dał takiej osobie władzę, albo dopuścił do tego. Ja myślę, że czasy się za bardzo nie zmieniły; one nadal wydają się być bardzo podobne. I pozwolili temu człowiekowi rządzić, mieć w kraju

coś do powiedzenia, że on zasięgał rady jakiegoś pogańskiego posagu, odnośnie swojego stanu.

<sup>73</sup> I potem, wiecie, lecz za tym wszystkim, bez względu na to, jak bardzo wydaje się, że Bóg odwrócił Swoją twarz od ludzi, On to czasami robi, żeby zobaczyć jaką postawę wy przyjmiecie. Każdy syn, który przychodzi do Boga, musi być próbowany i karcony.

<sup>74</sup> I jest takie małe miejsce w mężczyźnie albo w kobiecie, gdy narodzili się z Bożego Ducha, które jest Wieczne.

<sup>75</sup> I wy się nieraz dostaniecie do takiego miejsca, gdzie każde . . . Wszystko co ludzkie w tobie, w rozumowaniu, diabeł, poprzez rozumowanie, może ci to odebrać. Ale kiedy to wszystko się rozpada, wtedy, jeżeli nie ma tam tego Życia Wiecznego, ty też upadniesz, ponieważ poprzez rozumowanie możesz oddalić się od Boga.

<sup>76</sup> Ale człowiek, który twierdzi, że jest chrześcijaninem, nie ma prawa do kazalnicy, lub nie ma prawa do tego urzędu, żeby gdziekolwiek być liderem, dopóki najpierw nie wszedł po stopniach na to miejsce, w którym narodził się z Bożego Ducha, został napełniony Duchem Świętym w taki sposób, że nikt mu tego nie może zabrać przez tłumaczenie.

<sup>77</sup> Bóg, kiedy On posłał Mojżesza do Egiptu, aby wyzwolić lud, najpierw zabrał go w głąb pustyni i zabrał całą teologię, którą on miał przez czterdzieści lat, a potem mu się ukazał. On więcej dowiedział się o Bogu przez pięć minut, w Obecności tego płonącego krzewu, niż się dowiedział przez czterdzieści lat nauki, jakie miał.

<sup>78</sup> Właśnie tego kościół potrzebuje dzisiaj wieczorem, kolejnego doświadczenia płonącego krzewu, gdzie ludzie, którzy umieją cię przegadać . . . Gdzie Pismo mówi, że: „Te dwa duchy, w tych ostatnich dniach, będą tak blisko, że to by zwiodło nawet tych wybranych, gdyby to było możliwe”.

<sup>79</sup> Człowiek powinien najpierw wejść razem z Bogiem na tę świętą ziemię; gdzie wszyscy teologowie, wszyscy doktorzy boskości, całe rozumowanie, wszyscy ateści, nikt inny nie może mu tego zabrać przez tłumaczenie. On tam był, kiedy Bóg przyszedł i on wie co miało miejsce. Nie możesz mu tego zabrać przez tłumaczenie; on tam był, kiedy to się stało. Właśnie tego rodzaju człowieka potrzebujemy dzisiaj w rządzie, w kościele i w każdym innym miejscu, w takich czasach jak te. Do przywództwa potrzebujemy człowieka napełnionego Duchem Świętym.

<sup>80</sup> Właśnie tego kościół potrzebuje dzisiaj; nie teologa, ale człowieka napełnionego Duchem, narodzonego na nowo, pełnego Ducha Świętego. Mówię wam, gdybyśmy mieli tego więcej, kościół wyglądałby trochę inaczej niż wygląda w obecnym czasie. Sprawy wyglądałyby inaczej, gdybyśmy po

prostu mieli więcej ludzi napełnionych Bożym Duchem, a nie przestrzegających tradycji starszych i tak dalej.

<sup>81</sup> Teraz widzimy, że ten człowiek wysłał tam wiadomość, aby uzyskać tę informację od—od tego—od boga Ekronu, Belzebuba.

<sup>82</sup> Lecz Bóg przez cały czas wiedział, że on to robi. Więc On tam miał proroka, który miał na imię Eliasz, więc On przemówił do Eliasza i powiedział: „Idź tam pewną drogą i stań na tej drodze. Posłańcy nadchodzą”. Widzisz, nie możesz ukryć nic przed Bogiem, widzisz, bez względu na to co robisz. Teraz, jakie ten człowiek miał niewielkie pojęcie o tym, że Bóg mówił do Eliasza, gdzieś tam na pustyni, gdzieś w jakimś glinianym szałasie i mógł mu powiedzieć: „Idź, stań na rogu drogi i przemów do tych ludzi, i powiedz im: ‘Wróćcie do niego i powiedzcie mu: „TAK MÓWI PAN, on nie zejdzie z tego łoża”.’”

<sup>83</sup> I On rzekł: „Zapytaj go, ‘Dlaczego to zrobiłeś? Co sprawia, że ty to robisz? Czy to dlatego, że nie ma Boga w Izraelu? Czy dlatego, że On nie ma proroka? Czy właśnie dlatego to zrobiłeś? Więc, wiesz co się stało. Ty znasz Pismo. Masz je w swoim własnym pałacu. Tam wszędzie są kapłani. Bez wątpienia czytałeś je od kiedy byłeś chłopcem. I dlaczego zrobiłeś taką głupią rzecz jak ta?’”

<sup>84</sup> Zastanawiam się dziś wieczorem, gdyby Chrystus przyszedł na scenę, czy dzisiaj, będąc ponad tym narodem, stawiając ten naród przed sądem, czy nie zostałyby zadane to samo pytanie. Dlaczego jest, jak jest? Dlaczego tak jest, że my te rzeczy robimy? Dlaczego klócimy się w rządzie o to, czy powinniśmy publicznie czytać Biblię, i dlaczego, jeśli czytamy te wszystkie bzdury? Czy nasi przodkowie nie uporządkowali tej konstytucji? Czy ten naród nie narodził się na zasadach biblijnych? Czy nie jesteśmy tutaj dla wolności religii, by działać w Bogu, w taki sposób, w jaki czujemy, że powinniśmy działać, tak jak my jesteśmy przekonani, że to jest Prawda?

<sup>85</sup> Ale, widzicie, my zrobiliśmy coś takiego, co oni wtedy zrobili. Po prostu pozwalamy, żeby wszystko, polityka, nas pochłaniała, zamiast szanować naszą Wiarę w naszego Boga, i człowieka, który stał za Prawdą. I my pozwalamy, żeby nasza polityka nad tym panowała i głosujemy w takich rzeczach, które zanieczyszczają ten naród, i to w czasie, gdy dochodzimy do sądu. Pewnego dnia Bóg, z potężnym prorokiem, powstanie na scenie, przemówi w tym pokoleniu i—i powie ludziom, i oni będą widzieli, że to jest Bóg przemawiający, ale oni nie będą pokutować. Będzie dokładnie tak, jak wtedy było.

<sup>86</sup> On rzekł: „Czy nie ma Boga w Izraelu? Czy to jest dlatego, że nie ma Boga?” To samo powiedział Jeremiasz: „Czy nie ma balsamu w Gileadzie? Czy nie ma tam lekarza?” Oni wtedy nie mogli na to odpowiedzieć. Oczywiście, że był. Więc, On

powiedział: „Więc, dlaczego, dlaczego ty to zrobiłeś? Dlaczego córka mojego ludu nie została uzdrowiona?”

<sup>87</sup> Teraz się nad tym zastanawiamy, dziś wieczorem. Dlaczego? Czy nie ma Biblii? Czy nie ma Boga? Czy nie ma różnicy? Jeżeli Bóg ma postawić ludzi przed Sądem, On musi mieć coś, na podstawie czego ma ich osądzić. Musi być jakiś standard.

<sup>88</sup> Jeżeli On zamierza ich osądzić zgodnie z kościołem katolickim; wtedy, jeżeli osądza ich zgodnie z kościołem rzymskim, to kościół grecki jest zgubiony, lub inne kościoły katolickie są zgubione. Jeżeli On będzie sądził zgodnie z greckim, to rzymski jest zgubiony. Jeżeli On będzie sądził zgodnie z luterzańskim, metodyści są zagubieni. Jeżeli On będzie sądził zgodnie z metodystycznym, luteranie są zgubieni. On nie może sądzić zgodnie z kościołem; jest w nim zbyt wiele różnych organizacji.

<sup>89</sup> Ale Bóg będzie sądził świat, On tak powiedział, przez Jezusa Chrystusa. I Jezus Chrystus jest Słowem, a Słowo jest Bogiem. I On osądzi ich według tej Biblii, ponieważ to jest Słowo. To jest Boży standard. Musimy zmierzyć się z tym, co mówi Biblia.

<sup>90</sup> I my się zastanawiamy dlaczego mamy takie wielkie zamieszanie, tyle organizacji, tyle różnic rozdzielających braterstwo i—i wszystko. Czy to jest dlatego, że nie ma Balsamu w Gileadzie? Czy to jest dlatego, że nie ma tam lekarza? Ja się zastanawiam czy Bóg zada nam to pytanie?

<sup>91</sup> Więc, nie było—nie było dokładnie tak, że oni nie mieli Lekarza. Oni mieli. Bóg był Lekarzem. I to nie było dlatego, że nie było Boga w Izraelu. Był Bóg. I oni mieli proroka do konsultacji, aby dowiedzieć się czym te rzeczy są. Ale to była uparta, własna wola króla. To jest dokładnie tak.

<sup>92</sup> I właśnie o to chodzi dzisiaj w tym narodzie. To jest uparta, własna wola ludzi. Nie dlatego, że nie mamy tego samego Boga, który przeszedł przez Morze Czerwone, razem ze Swoim ludem, który karmił ich przez czterdzieści lat na pustyni. To nie jest dlatego, że my nie mamy tego samego Boga, którego mieliśmy na początku. To jest własna droga upartych ludzi. Oni się nie chcą uklonić. Oni nie chcą mieć nic wspólnego ze świętością i czystością życia, życiem w biblijny sposób. Oni raczej wolą należeć do kościoła i umieścić swoje imię w księdze, i żyć jak reszta świata, niż pokłonić się tym obietnicom i Przykazaniom Wszechmogącego Boga. Właśnie o to chodzi dzisiaj. Właśnie dlatego to idzie w tym kierunku, w którym idzie, ludzie odchodzą od Słowa. Nigdy nie będziecie w stanie wyjść na prostą, dopóki nie wrócimy na właściwą ścieżkę.

<sup>93</sup> Oni zbudowali ten budynek, gdzieś *tutaj* położyli ten narożnik, wy byście tego budynku nigdy nie zbudowali. Was trzeba postawić na fundamencie. A fundamentem jest Biblia, doktryna apostołów i proroków, i tak dalej, Biblii.

<sup>94</sup> Uparte, własne drogi króla. On po prostu nie chciał tam wysłać wiadomości. To nie było za bardzo popularne.

<sup>95</sup> Boży, naprawdę prawdziwy sposób życia nigdy nie był popularny. To nigdy nie będzie popularne. „Bowiem głoszenie Ewangelii jest głupstwem dla tych, którzy giną”. Paweł powiedział: „Nie wstydzę się Ewangelii Jezusa Chrystusa, ponieważ ona jest Bożą mocą ku zbawieniu dla tych, którzy wierzą”.

Więc, tutaj dowiadujemy się, że król był uparty.

<sup>96</sup> Po prostu coś takiego jak dzisiaj, pacjent będzie leżał dokładnie na . . . Co, jeśli pacjent udał się do lekarza i położył się na jego schodach, i on miał pewnego rodzaju gorączkę, która miała go zabić? I lekarz podszedł do drzwi i powiedział: „Proszę pana, mam tu lekarstwo”.

On mówi: „Ach, mi po prostu nic nie jest”.

„Niech pan wejdzie do środka, dam panu zastrzyk, szczepionkę”.

„Nie chcę twojego lekarstwa”.

<sup>97</sup> I teraz mówi: „Proszę pana, ja mogę panu pomóc, jeżeli pan tylko wejdzie do środka”.

„Cóż, ja nie wchodzę”.

<sup>98</sup> I człowiek leżał tam na schodach lekarza, i umarł; umarł na schodach lekarza, ponieważ on nie przyjął szczepionki na dur brzuszny albo cokolwiek to jest, co on miał. On nie przyjmie szczepionki na to i ten człowiek umiera bezpośrednio na progu drzwi lekarza. Więc, ten człowiek . . . Nie możesz obwiniać lekarza, jeżeli on ma lekarstwo, które—które wyleczy chorobę i lekarz chce to dać, i zatroszczono się o to. A ten człowiek siedział, podszedł tak blisko, do progu drzwi lekarza, i siedział tam, i umarł, nie możesz winić lekarza. Nie możesz winić tego lekarstwa. Powinno się winić właśnie tego człowieka; umierającego na progu drzwi lekarza, na chorobę, na którą jest lekarstwo, które by mogło go wyleczyć, może wyleczyć to od środka. Więc, to jest tylko przypowieść.

<sup>99</sup> Lecz, wiecie, Bóg ma lekarstwo w Swoim Królestwie, które wyleczy każdą chorobę grzechu, jaka jest na świecie, a ludzie siedzą właśnie na progu drzwi kościoła. Nie tylko to, ale siedzą w ławce i umierają, i są zgubieni, i idą do Piekła, ponieważ nie chcą przyjąć lekarstwa Doktora. Amen. Tak jest. Oni absolutnie nie chcą przyjąć lekarstwa Doktora, dlatego umierają z gorączką.

<sup>100</sup> I ludzie siedzą w kościele i słuchają Bożego Przesłania, i wierzą w nie, i nie akceptują Tego. Oni by nie powiedzieli: „Więc teraz, ja nie wierzę, że to jest prawda”. Niektórzy z nich przyjdą, powiedzą i zgodzą się z Tym, powiedzą: „Ja wierzę, że To jest prawda”, ale wy tego nie będziecie wykonywali. Widzicie, wy umrzecie. Umierają w kościelnych ławkach, ponieważ oni nie

przyjmą lekarstwa. Oni tego nie zrobią. Patrzcie, co to robi, to tym ludziom zabiera trochę popularności. To ich w pewien sposób trochę uderza.

<sup>101</sup> Oni się boją tego nowego Narodzenia. Wiecie, każde narodziny to bałagan. Mnie nie obchodzi co to jest, czy to jest w świńskim chlewie, czy w szpitalu udekorowanym na różowo, to jest bałagan i tak samo jest z nowym Narodzeniem. To sprawi, że będziesz robił rzeczy, które nie myślałeś, że zrobisz. To ciebie wyprostuje. Ale zanim zdołasz kiedykolwiek dojść do porządku, musisz przejść przez ten bałagan. Tak jest. Amen. Zanim ziarno może się w ogóle urodzić, ono musi umrzeć i zgnić. I właśnie tak ma się sprawa z ludźmi dzisiaj, oni nie chcą umrzeć dla świata i zgnić, żeby mogli ponownie narodzić się z Ducha Świętego. Widzicie, tak jest. Oni się boją tego nowego Narodzenia. Oni—oni się boją.

<sup>102</sup> To sprawia, że oni robią rzeczy, których nie chcą robić. To im zabiera popularność. To z nich zdejmuje krochmal. Och, mówię wam, cieszę się, że dziś wieczorem jest szczepionka, która to z ciebie wyciągnie, bracie, która wyciągnie świat. To spowoduje, że ludzie, braterstwo połączy się razem, bez względu na różnice denominacyjne. To—to sprawi, że ktoś w kombinizonie obejmie ramionami kogoś w garniturze smokingowym i zawoła: „Bracie, cieszę się, że cię widzę!” Amen. Pewnie! Ale ty... Oni się boją tej szczepionki. Och, ludzie!

<sup>103</sup> To jest niebezpieczne, żeby nie przyjąć lekarstwa przepisanego przez lekarza, wiecie, jeżeli ty—ty się do niego wybierzesz. I boi się... Jeśli odrzucisz lekarstwo, to jest niebezpieczne. Ty możesz umrzeć. Lecz tu, tu umrzesz tylko fizycznie, od tego, że nie weźmiesz lekarstwa przepisanego przez lekarza. Ale o ile bardziej niebezpieczne jest odrzucenie Bożej szczepionki przeciwko grzechowi!

<sup>104</sup> Tutaj, jakiś czas temu, ja byłem trochę chory i ktoś powiedział do mnie, powiedział: „Więc, Billy”, powiedział, „czy zachowałeś swoją religię podczas choroby?” Powiedział: „Wiesz, ty wierzysz w Boże uzdrowienie; czy zachowałeś swoją religię?”

<sup>105</sup> Ja powiedziałem: „Nie, ona zachowała mnie. Nie taki pomysł, żebym ja ją zachował; ona zachowuje mnie”.

<sup>106</sup> Gdy Krew Jezusa Chrystusa przelewała się na Golgocie, Bóg to przygotowywał. Na początku, gdy człowiek zgrzeszył, on pozostawił za sobą wielką przepaść, którą przekroczył, nie pozostawiając sobie drogi powrotnej. Bóg, bogaty w miłosierdzie, przyjął substytut, i to była krew baranka lub byczka, i ten substytut trwał przez lata.

<sup>107</sup> Mojżesz stał pod Bożą inspiracją, kiedy nie było nawet rozvodu z grzechem, on był po prostu przykryty krwią byków i kozłów. I on miał na sobie Bożą chwałę, do tego stopnia, że mógł powoływać słowem muchy do istnienia, on mógł



powoływać słowem żaby do istnienia. Ponieważ słowo jest wyrażoną myślą i Bóg dał Mojżeszowi Swoje myśli, a Mojżesz wypowiedział je słowami. I kiedy Słowo przemówiło, cały świat został ukształtowany przez Boże Słowo.

<sup>108</sup> Był zwykle taki czas, kiedy się poplamilem, w szkole, poplamilem się czarnym atramentem na mojej—na mojej koszuli. Mama zwykle zdejmowała mi koszulę i mówiła: „Oddaj mi to szybko, kochanie”, i ona nakładała na nią trochę nafty. I skutek był taki, że ona to tylko rozmasowała, zrobiła bardzo duże kółko, tam, gdzie ona nałożyła naftę na ten atrament. To było wszystko, co ona wiedziała. To było to najlepsze, co ona miała.

<sup>109</sup> Ale dzisiaj jest inaczej. Oni wyprodukowali coś, co się nazywa wybielacz. I ty. . . To jest coś chemicznego, za każdym razem gdy ten atrament kapnie do tego Cloroxu, czy wybielacza, cokolwiek to jest. Kiedy to się z tym styka, w ogóle nie możesz już więcej znaleźć tego czarnego. Co się z tym dzieje? Wpuść kroplę czarnego atramentu do wanny wybielacza, cóż, nie masz już nic. Nie możesz znaleźć żadnych oparów.

<sup>110</sup> Gdybym ja był chemikiem, te—te słowa mogą nie być dokładnie zgodne z nauką, ale ja bym powiedział, co to jest? „To jest  $H_2O$ , woda, jako jedna rzecz. Potem jest w niej coś chemicznego i to sprawiło, że to się stało czarne”. Jest tylko jeden oryginalny kolor i to jest biały. Wszystkie inne kolory są jego wypaczeniem. I teraz, ja mówię. . . A potem, gdybyś ty przerwał w tym momencie i może byś powiedział: „Więc, to się zamieniło w kwas, kiedy to się zetknęło z wybielaczem. To się zamieniło w kwas”. W porządku, więc dokąd poszedł ten kwas? „Kwas wrócił z powrotem. . .”

Więc, to jest kolorowanie, to, o czym my tu mówimy, kolorowanie.

<sup>111</sup> Powiesz: „To wróciło do cząsteczek. Więc”, powiesz, „cząsteczka cztery razy sześć plus dziewięć, tworzy cząsteczkę H”. Gdyby wyszło cztery plus sześć plus osiem, co by wyszło? Różowy zamiast czarnego. Potem to stamtąd wróciło do atomów. Następnie, z atomów, plus jeden plus B2, plus trzy, daje cztery, co łączy się z cząsteczką H. Co to znaczy? Potem znowu wrócisz do czerni. A kiedy wyjdiesz poza to, możesz pójść do elektronów.

<sup>112</sup> Dokąd się stamtąd wybierasz? Ty będziesz musiał wrócić. Ponieważ jest to stworzenie, ono musiało pochodzić od Stworzyciela. Musisz to zrobić. Dlatego to wróciło całą drogę z powrotem do Stworzyciela. Ten kolor, który był w tym atramencie, on już nigdy nie może wrócić.

<sup>113</sup> Więc, Bóg widział, że krew byków i kozłów nie mogła usunąć grzechu. On nie wyprodukował, ale On stworzył tę chemię we Krwi Jezusa Chrystusa. Amen. Ten grzech, kiedy on raz został w prawidłowy sposób wyznany; ty—ty nawet nie przechodzisz

mostem nad tą przepaścią, ty całkowicie usuwasz przepaść i Bóg nawet nie wie, że ty kiedykolwiek zgrzeszyłeś. Tak jest. On powiedział, że On: „umieścił je w Morzu Zapomnienia”, żeby wcale ich więcej nie pamiętać przeciwko tobie. Wtedy mężczyźni i kobiety stoją w Obecności Boga, jako synowie i córki Boga, sama natura ich Boga w ich sercach.

114 Gdzie kościół jest dzisiaj, bracie? Co się stało z kościołem? Skoro widzimy, że Krew Jezusa Chrystusa tak odpuściła grzechy, że Bóg nawet nie pamięta, iż my zgrzeszyliśmy. Potem: „O cokolwiek poprosisz w Moim Imieniu, Ja to zrobię”. O co chodzi? To jest dlatego, że ktoś te Pisma ludziom poprzekrecał. To jest jedyna rzecz, do jakiej ja mogłem dojść, że została zrobiona, ponieważ Boże lekarstwo jest wciąż takie samo. Więc, to jest niebezpieczne, żeby odmówić szczepienia lekarskiego, o ileż więcej Bożego!

115 Teraz, jak człowiek w ogóle znajdzie lekarstwo, tak czy owak, które by działało na ludzką istotę? Wiecie co robią chemicy albo—albo naukowcy? Oni biorą chorobę i dowiadują się jakiego rodzaju zarazki w niej są, a potem biorą jakąś truciznę, antidotum, i tak dalej, wystarczająco dużo trucizny, wystarczająco żeby cię zabić, i wystarczająco dużo antidotum, żeby do tego nie doszło, i oni najpierw to wstrzykują śwince morskiej. Dają tę chorobę, którą ty masz, śwince morskiej. A potem podają tej śwince morskiej to lekarstwo i jeśli świnka morska to przeżyje, potem podają to tobie. Więc to jest całkiem niezła rzecz, wiecie; dają to śwince morskiej i patrzą, czy ona to wytrzyma, i jeśli świnka morska nie zdechnie, potem podają to tobie. Nie wszyscy—nie wszyscy ludzie są stworzeni jak świnki morskie, wiecie, więc to—to niektórych zabija i—inym pomaga.

116 Ale jest jedna rzecz w szczepionce, którą podaje Jezus Chrystus, ona pomaga każdemu. To nie jest lekarstwo; to jest uzdrowienie.

117 Słyszeliście jak ludzie dzisiaj mówią: „Zabójcą numer jeden jest choroba serca”. Ja się z nimi nie zgadzam; nie po to, żeby być innym. Ja się po prostu nie zgadzam, bo wiem, że to jest złe. Zabójcą numer jeden jest choroba grzechu. Prawda, nie—nie te wszystkie choroby serca, to jest choroba grzechu.

118 Wiecie, niektórzy ludzie mówią: „Więc, teraz, Bracie Branham, wydaje mi się, że ty ten kocyk trochę naciągnąłeś. Więc pozwól, że ciebie o coś zapytam. Człowiek musi grzeszyć; ja po prostu muszę troszeczkę grzeszyć każdego dnia”. To dlatego, że nigdy nie byłeś szczepiony. To wszystko. Widzisz? A—ha. Tak. Nie spróbowałś Bożego lekarstwa. Tak jest. Gdybyś tamto zrobił, nie zrobiłbyś tego.

119 Mówi: „Ja po prostu muszę zapalić. Coś po prostu sprawia, że palę”. Spróbuj kiedyś tej szczepionki i przekonaj się, czy—

czy ona działa, czy nie. Ty powiesz: „Ja po prostu nie mogę się powstrzymać od robienia *tego*. Ja . . .” Więc, ty po prostu—ty po prostu weź kiedyś Bożą toksynę i zobacz jak ona na ciebie zadziała.

<sup>120</sup> Niedawno powiedziała mi to pewna kobieta. Ja się do niej przyczepiłem za to, że nosi te stare, skandaliczne ubrania. I ona powiedziała: „Więc, Bracie Branham, pozwól, że ci to powiem, ty nie masz prawa tego mówić. My mamy prawo nosić szorty jeżeli mamy ochotę”.

<sup>121</sup> Ja powiedziałem: „Myślę, że to jest prawda. Ale gdybyś ty była chrześcijanką, nie chciałbyś ich nosić”. Ona powiedziała, ona powiedziała . . .

<sup>122</sup> I ona powiedziała: „Więc, zaczekaj, Bracie Branham”. Ona powiedziała: „Ty wiesz, że nie produkują żadnych innych ubrań, oprócz tych seksownych ubrań i tak dalej, tym podobne”.

<sup>123</sup> Ja powiedziałem: „Nadal produkują materiały i maszyny do szycia. Nie ma wymówki”. Tak jest.

<sup>124</sup> To jest dlatego, że oni nie chcą przyjąć szczepionki napełnienia Duchem Świętym, staromodnych, uświęceniowych spotkań obozowych, gdzie Bóg zbawia. Amen. Tak jest.

<sup>125</sup> Zwykle złą rzeczą było robienie tych rzeczy. To jest dalej złe! Tak jest. Lecz o co chodzi, coś się stało. Kiedyś było tak, że—że ludzie, którzy zachowywali się w taki sposób, oni byli nawet ekskomunikowani ze społeczności; teraz nie można ich wprowadzić do społeczności, dopóki oni tego nie robią. A więc, widzicie, to zależy od tego, gdzie jest wasze serce, tam również są wasze skarby; albo tam, gdzie jest skarb twój, tam również jest serce twoje. Musisz pamiętać, że jeśli kochasz Pana całym sercem, twoje życie będzie czyste i bez skazy.

<sup>126</sup> Żona i ja poszliśmy do supermarketu, tutaj, jakiś czas temu. Zobaczyliśmy coś dziwnego, kobietę w sukience. To była dziwna rzecz w naszym kraju. I Meda powiedziała do mnie, ona powiedziała: „Bill, ja wiem, że one, niektóre z nich, śpiewają tutaj w chórach, w kościołach”. I ona powiedziała: „Ja je znam”. I ona powiedziała: „Więc, dlaczego, co sprawia, że one to robią?”

<sup>127</sup> Ja powiedziałem: „Więc, widzisz, kochanie”, ja powiedziałem, „ja sam jestem misjonarzem”, ja powiedziałem, „my—my jesteśmy z innego kraju”.

Ona powiedziała: „Co?”

Ja powiedziałem: „My jesteśmy z innego kraju, z innego narodu”.

Ona powiedziała: „Czy my nie jesteśmy Amerykanami?”

<sup>128</sup> Ja powiedziałem: „My tu żyjemy, ale to nie jest nasz dom. My jesteśmy pielgrzymami. Szukamy Miasta, Którego Budowniczym i Twórcą jest Bóg. Ja pojechałem do Finlandii; widziałem sposób,

w jaki oni się zachowywali w Finlandii. Ja pojechałem niżej, do Niemiec; widziałem, że oni mieli niemieckiego ducha. Udałem się do Szwajcarii; oni mieli szwajcarskiego ducha. Przybywam do Ameryki; oni mają amerykańskiego ducha”.

Ona powiedziała: „Więc, w takim razie, co z nami?”

<sup>129</sup> Ja powiedziałem: „My jesteśmy zrodzeni z Góry, z Nieba, gdzie jest czystość, świętość, sprawiedliwość i uczciwość”. Tak. Ja powiedziałem: „Dlatego ci, którzy to wyznają, nie patrzą na rzeczy tego świata. Lecz my wyraźnie mówimy, poprzez nasze życie i sposób, w jaki żyjemy, że my mamy Boga, my mamy Królestwo, my mamy miejsce, do którego idziemy. I to nie jest nasz dom”. Amen.

<sup>130</sup> Ludzie, ja to lubię! Zaczynam się teraz czuć bardzo religijnie. Tak, panowie. Ja wierzę w to starodawne zbawienie Ducha Świętego. Och, bracie, siostró, to coś dla ciebie czyni. Ten sam Bóg, który żył kiedyś, dziś nadal żyje. Ta sama Jego, ta sama Jego doktryna świętości, żyje tak samo dzisiaj wieczorem, jak zawsze żyła, po prostu ta sama rzecz. Tak, panowie. Zauważcie, ludzie po prostu odeszli od Tej doktryny, to wszystko. Tak. Więc, tak, panowie.

<sup>131</sup> Nasz numer jeden... Choroba serca nie jest tą główną rzeczą, która dzisiaj zabija ludzi. Tutaj jest numer jeden: choroba grzechu. A grzech jest niewiarą. Niewiarą w co? W Biblię. Tak jest. Tak, to jest numer jeden: choroba grzechu, która dzisiaj zabija ludzi, zarówno duchowo, jak i... I to sprawi, że to będzie zabijać ich fizycznie, oczywiście, ponieważ oni już mogą to udowodnić, że człowiek, który żywi urazę, i kobiety, które robią zamieszanie i kłótnie, walczą i kłócą się, umierają. To spowoduje raka, grzyby, wdaje się wszystko inne, wrzody.

<sup>132</sup> Widzicie, zostaliście stworzeni po to, żebyście mogli być szczęśliwi i wolni. Zostaliście stworzeni po to, żebyście żyli jak dzieci przed obliczem waszego Ojca i—i wiecie, że On tworzy każdy dzień, każdego dnia wszystko działa dla was dobrze. Tak panowie.

<sup>133</sup> Ludzie się po prostu boją tego nowego Narodzenia. To wszystko. Oni się boją zbliżyć do tego, bo to ich wyprostuje. To sprawi, że przestaniesz grać w bingo, przestaniesz grać na automatach. To sprawi, że przestaniesz zostawać w domu w środę wieczorem, unikać spotkania modlitewnego, żeby obejrzeć *My Kochamy Zuzię* i wszystkie te inne, szalone rzeczy, które ma Hollywood, i te brudne dowcipy, które tam są opowiadane. I to sprawi—to sprawi, że pozwolisz, aby twoje włosy odrosły, długie. To sprawi, że będziesz zachowywać się jak dama. To sprawi, że człowiek rzuci palenie papierosów, a potem oni zostaną w kościele diakonami. To sprawi, że ludzie przestaną kłamać, kraść. To robi coś dla ciebie. To cię oczyści i da ci zbawienie, tak, że nikt na świecie nie będzie mógł cię od tego odwieść przez

tłumaczenie, ponieważ ty wiesz, że ty tam byłeś, kiedy to się stało. Tak, panowie.

<sup>134</sup> Teraz, jak powiedziałem jakiś czas temu, kiedy Bóg... Kiedy człowiek znajduje lekarstwo, to jest to, co oni robią, oni szukają tego lekarstwa. Potem znajdują tę chorobę, a następnie wstrzykują ją do świnki morskiej i sprawdzają czy świnka morska to przeżyje.

<sup>135</sup> Więc, kiedy Bóg zamierzał sprowadzić to szczepienie, o którym mówię dziś wieczorem, ten balsam z Gileadu, On nie znalazł świnki morskiej. On przyszedł Sam. Amen. Jedyny sposób, w jaki On mógł to uczynić, to przyjść w postaci Swojego Syna, i stał się ciałem, i zamieszkał między nami, by przyjąć żądło śmierci. On przyszedł, żeby umrzeć. Jedyny sposób, w jaki On mógł umrzeć... On nie mógł umrzeć jako duch, jako człowiek. Więc On przyjął formę ciała, zwanego Jezusem Chrystusem, Synem Bożym, i Bóg mieszkał w tym ciele, czyniąc Się Emmanuelem na ziemi, by zabrać grzech człowieka. To była ta chemia, która była w tej Krwi.

<sup>136</sup> Ktoś powiedział: „On był Żydem”. On nie był Żydem. Niektórzy z nich powiedzieli: „On był poganinem”. On nie był poganinem.

<sup>137</sup> On nie był niczym mniejszym niż Bogiem. Biblia mówi, że: „Jesteśmy zbawieni przez Krew Boga”. Krew pochodzi z płci męskiej. My to wiemy. Hemoglobina pochodzi z mężczyzny; kobieta jest tylko jajkiem. Tak jest.

<sup>138</sup> Tak jak ja tam powiedziałem, tak jak wiosna. Te stare ptaki, matki, budują tu gniazda i składają jaja. Niektóre z nich również złożą pełne gniazda jaj, które się nigdy nie wyklują. Dlaczego? Ona—ona by mogła złożyć pełne gniazdo jaj i ona by mogła na nich siedzieć, i być po prostu taka lojalna. Ona by mogła obracać te jajka każdego dnia i siedzieć tam z dala od jedzenia, dopóki nie będzie taka wybiedzona, że ledwie zdoła wylecieć z gniazda. Bez względu na to, jak bardzo ona się nimi opiekuje i jak bardzo ona się o nie troszczy, i jaka ona jest wobec nich lojalna, one się nigdy nie wyklują. Dlaczego? Ona nie była z partnerem i one nie są zapłodnione, dlatego one będą po prostu leżały tam i gniły.

<sup>139</sup> Tak właśnie jest z wieloma naszymi konferencjami. Tak właśnie jest z naszym obozowym spotkaniem, z wieloma z nich dzisiaj i naszymi konferencjami. Co my mamy? Bandę pieścuchów i rozpieszczonych kaznodziei, którzy powinni... Więc, to jest hańba. I przychodzą tam, bo mają odrobinę prestiżu, albo trochę jakiejś edukacji, to stawia ich trochę wyżej. Ja bym, ludzie, jedyną rzeczą jakiej my dzisiaj potrzebujemy, jest... My mamy gniazdo pełne zepsutych jaj.

<sup>140</sup> To, czego my potrzebujemy, to stary, dobry czas czyszczenia gniazd, w całym zakresie, żeby to wszystko powyrzucać, dopóki nie będziemy mieli mężczyzn i kobiet napelnionych Duchem

Świętym; tych, którzy byli z Małżonkiem, Jezusem Chrystusem i są napełnieni Duchem, którym On był ochrzczony. Tak jest. Potem my mamy Życie w obozie. Tak, panowie. Toksyna, oni się Jej boją.

<sup>141</sup> Jezus Chrystus, Syn Boży, kiedy On się urodził, niektórzy z nich powiedzieli: „Więc, teraz, On był, On—On był jajem Marii”. On nie był. Gdyby trzeba było włożyć Marii to jajo przez rurkę do macicy, ona musiałaby mieć jakieś doznanie, więc widzisz o jaką robotę posądzasz Boga? On nie był żadną częścią tego.

<sup>142</sup> Bóg, Stworzyciel, zaciemnił Marię, dziewicę i stworzył komórki w jej łonie, i wprowadził Człowieka, który był Emmanuelem, Samym Bogiem, który stał się ciałem pomiędzy nami, bez żadnej pomocy ze strony kogokolwiek. On jest Stworzycielem, który uczynił pierwszego człowieka. Amen. Och, ludzie! On tam jest. On tam stoi. Tak, panowie. I w takim razie On zrobił to po to, żeby mógł mieć tę szczepionkę.

<sup>143</sup> Każdy prawdziwy, dobry naukowiec, dobry lekarz, który znajdzie chorobę, niektórzy z nich przychodzą do obozu więziennego i biorą jakiegoś człowieka, aby to wypróbować na kimś, kto ma spędzić życie w więzieniu. Jeżeli on przeżyje tę szczepionkę, więc, jeśli trucizna go nie zabije, on może wyjść na wolność, jeżeli on jest gotowy wziąć tę szczepionkę. Więźniowie na to czekają. Och, to jest lekarz, który się boi swojego lekarstwa.

<sup>144</sup> Lecz, wiecie, Bóg nie bał się Swojej Własnej medycyny. [Puste miejsce na taśmie—wyd.]... w żłobie, człowiek stojący nad brzegiem Jordanu. Gdy ta szczepionka tam spadła, on widział to tak, jakby z Nieba zstąpiła gołębicą i On został zaszczepiony. I Głos powiedział: „To jest Mój Syn umiłowany, w którym Ja mam upodobanie mieszkać”. Amen. Bóg w człowieku. To jest ta szczepionka. Bóg w człowieku. Świat patrzył na Niego. Każda pokusa, On to wytrzymał. Kiedy Mu pluli w twarz, wyrwali brodę i pluli na Niego, Ona wytrzymała to pokuszenie. W godzinach próby ona wytrzymała to pokuszenie. Ona wytrzymała! Ta szczepionka, którą On przyjął w Jordanie, ona wytrzymała. Ona wytrzymała to w czasie popularności.

<sup>145</sup> Co się dzieje z wieloma kościołami dzisiaj, Bóg ich pobłogosławi, oni zaczynają...I to właśnie rani naszych zielonoświątkowców. Oni, oni powinni wrócić, jak nasi dziadkowie, z blaszaną patelnią albo tamburynem, gdzieś tam, na rogu, grając tamburynem; zamiast zakładać te duże kostnice, które my dzisiaj budujemy, próbując iść za modą innych ludzi. To, czego my potrzebujemy, to dobre, staromodne wylanie Ducha Świętego, które was wyczyści, włączając w to pastorów kościoła zielonoświątkowego. Tak jest.

<sup>146</sup> A więc ta rzecz polegała na tym, że kiedy Duch Święty zstąpił na Jezusa, w dniu Jego chrztu, On został zaszczepiony.

My Go widzieliśmy w godzinie próby. Kiedy diabeł próbował dać Mu wszystkie królestwa świata, co On uczynił? On pozostał dokładnie ze Słowem. Amen.

<sup>147</sup> Zastanawiam się dzisiaj nad tym, że wielu braci tam, na polu misyjnym, od czasu przebudzenia w tym ostatnim dniu . . . Dlaczego tak jest, że kiedy dostajesz parę groszy albo ubranie, jesteś za duży, żeby iść też gdzieś indziej, och, czy coś innego, i ty musisz mieć coś większego niż ten drugi? To stało się zwykłym wyścigiem szczurów. To jest hańba. Bóg pragnie człowieka, który się upokorzy i zejdzie tam, na to miejsce, kogoś, do kogo On może mówić. Ale to stało się takim wyścigiem szczurów, że każdy próbuje zdobyć coś większego niż ten drugi. To jest . . . I, widzicie, oni nie mogą wytrzymać tej szatańskiej pokusy prestiżu.

<sup>148</sup> Ale nasz Pan wytrzymał pokuszenie. Ta szczepionka działała. Kiedy nadszedł czas, była debata na temat Pisma, On pozostał dokładnie ze Słowem. Szatan powiedział: „Jest napisane”.

On powiedział: „Jest również napisane”. Och, to jest . . . Chwała! Bóg w człowieku, widzicie.

<sup>149</sup> Co On miał? On miał przy Sobie coś na poparcie każdego słowa, które On powiedział. On powiedział: „Jeżeli Ja nie czynię dzieł Mojego Ojca, to Mi nie wierzcie. Ale jeżeli nie jesteście w stanie Mi uwierzyć, wierzcie—wierzcie uczynom, które On czyni przeze Mnie”. Och, ludzie! Tutaj to macie.

<sup>150</sup> Dzisiaj potrzebujemy właśnie takich kobiet i mężczyzn, którzy potrafią zamknąć światu usta znakami Ducha Świętego. My potrzebujemy takiego spotkania obozowego. My potrzebujemy odwrócenia do góry nogami, jest w kościele tyle świata i takich rzeczy, które tam weszły w tych ostatnich dniach, które trzeba z niego wytrzeć. Pieniądze są rozrzucone po kraju i wielkie rzeczy, które skupiają umysły ludzi na wielkich rzeczach, zamiast na Bogu. Kompromis, kompromis z Pismem! Każdy brat zaczynał w taki sposób, ale zyskał popularność w jakiejś organizacji i poszedł na kompromis odnośnie tego, w co wierzył.

<sup>151</sup> Ta krew nie płynie w prawdziwym człowieku narodzonym z Ducha Świętego. Wszystkie diabły w piekle nie mogą wybić go z tego Słowa. On będzie na Tym stał bez względu na wszystko. Amen. Paweł powiedział: „Nie ma niczego terażniejszego ani przyszłego, co może przyjść, ani nic, co mogłoby oddzielić nas od miłości Bożej”. To prawdziwe, oryginalne narodzenie z Ducha Świętego przychodzi do człowieka, on jest synem Bożym. Między nim a Bogiem nie ma przepaści. On jest Jego synem, w Jego Obecności. Amen. Lubię to. Wiem, że to prawda. W porządku.

<sup>152</sup> Dowiadujemy się, że w godzinie pokusy, odnośnie ziemskich rzeczy, ta szczepionka działała. W czasie, kiedy był nazywany świętym pijakiem albo—albo kiedy był wysmiewany, założyli

Mu szmatę na twarz, na Jego oczy, i bili Go kijem po głowie, i mówili: „Teraz, jeżeli Ty jesteś prorokiem, powiedz nam kto Cię uderzył”. Ci rzymscy żołnierze, oni widzieli jak On rozpoznawał myśli ludzi. Stanać i . . .

<sup>153</sup> Gdyby On tu stał dziś wieczorem, On by się rozejrzał i powiedziałby tej kobiecie co jest z nią nie tak, i czym było *to* i *tamto*. To jest sposób, w jaki On robił to, co robił. To jest sposób, w jaki On to dalej robi, ponieważ On się nie zmienia. Amen. Czy nie cieszy się? To jest żywy Bóg. Tak, że człowiek mógł spaść z dachu i życie z niego wyszło; i ten człowiek tam stał, a Bóg był w nim, on mógł położyć się na tym człowieku, i ten na nowo ożył. Ten sam Bóg żyje dziś wieczorem. Amen. On jest niezmiennym Bogiem. Kościół potrzebuje szczepionki. Tak jest.

<sup>154</sup> Jak David duPlessis kiedyś powiedział, Bóg nie ma żadnych wnuków. Tak jest. To jest to, co dzieje się z naszymi braćmi zielonoświątkowcami, ich dzieci po prostu przychodzą do kościoła i mówią: „Więc, my jesteśmy zielonoświątkowcami, bo tatuś nim był”. Jeżeli tatuś był zielonoświątkowcem i przyjął chrzest Duchem Świętym, ty będziesz musiał To przyjąć tak samo jak tatuś. On nie ma wnuków. On ma tylko synów i córki, nie ma wnuków i wnuczek; tylko—tylko synów i córki. To prawda.

<sup>155</sup> Więc ty musisz zrobić to samo, co oni zrobili, w Dniu Pięćdziesiątnicy. Ty musisz mieć to samo przeżycie. Ty musisz mieć tę samą rzecz, którą oni mieli. Bóg nigdy nie zmienia Swojego programu. On nie zmienia Swoich dróg. On po prostu robi to samo przez cały czas. Tak jak On ustanawia Swoją program, musi się tego trzymać za każdym razem. To musi być to samo. I jeśli ty zrobisz to samo, przyjdą te same rezultaty. Amen. Tak jest.

<sup>156</sup> Teraz widzimy, że to działało w czasie pokuszenia. To działało kiedy wszystko szło źle. To działało gdy opuścili Go wszyscy przyjaciele. To dalej działało, ta szczepionka działała. Potem diabeł pomyślał: „Mam Go teraz”. On rozpoczął tę Golgotę, Krew lała się z Jego ciała. Jego szata, którą był owinięty, cała była zbroczona Krwią. Diabeł musiał powiedzieć: „Mam Go teraz. To nie może być Bóg. Nie, nie. To nie może być On, jeżeli On pozwolił żołnierzom pluć Mu w twarz, jeżeli On im pozwolił garściami wyrywać brodę z Jego twarzy, jeżeli On pozwolił, żeby oni rzucili Mu wyzwanie, by zobaczył wizję, i On tego nie zrobił. I teraz On tutaj idzie pod górkę, niosąc ten krzyż, za kilka minut będę Go miał”.

<sup>157</sup> Ta pszczoła śmierci przyleciała i krążyła wokół, by Go użądlić. Wiecie, tak jak każda pszczoła, ona ma w sobie żądło. Lecz, wiecie, Bóg w tym czasie przygotował ciało, to było ciało Boga. Kiedy to żądło zakotwiczyło się w tym Bożym Synu, w Emmanuelu; gdy on odleciał, jemu już nie zostało żadne żądło.



On to żądło wyciągnął zaraz po śmierci. Nic dziwnego, że Paweł mógł powiedzieć: „Śmierci, gdzie twoje żądło? Grobie, gdzie twoje zwycięstwo? Lecz dzięki niech będą Bogu, Który nam daje zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa”.

<sup>158</sup> On mógł ukąsić Eliasza i umarłby, on mógł ukąsić Eliasza i zostawić sobie żądło. Lecz, wiecie, jeżeli pszczoła—jeżeli pszczoła użądli wystarczająco głęboko, ona już więcej nie może żądlić, jej się to żądło odrywa. Więc nie było ludzkiego ciała, w które on by mógł się wbić. Och, ludzie! Nikogo, w kogo on by mógł się wbić. Ale tym razem, gdy on umieścił to w Emmanuelu, on stracił swoje żądło. Dzięki niech będą Bogu! Tak, panowie, on się przejechał na tym jednym. Tak panowie.

<sup>159</sup> Oni zobaczyli, że ta toksyna zadziałała. Oni powiedzieli: „Jeżeli Ty jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża”. Arcykapłan, wielki dostojnik kościoła, powiedział: „Powiedz nam teraz wyraźnie. Jeżeli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża i ocal Siebie”, i tak dalej. „Zobaczmy, czy Ty jesteś Synem Bożym”. On nie otworzył ust i nie powiedział ani słowa.

<sup>160</sup> Teraz widzimy, że On umarł. On naprawdę umarł. On umarł tak, że słońce i księżyc powiedziały, że On umarł. Cała natura powiedziała, że On umarł. Ziemia się zatrzęsała, przeszedł ją nerwowy dreszcz. I wtedy oni ujrzeli samego Boga, który stworzył ziemię, jak wisiał ponad ziemią i Krew Emmanuelu kapąła na ziemię. Nic dziwnego, On umarł. On umarł tak, że wszystko powiedziało, że On nie żyje.

<sup>161</sup> A potem zobaczymy, że zanim On umarł, On powiedział: „Zburzcie tę świątynię, a ja trzeciego dnia ją odbuduję. Nie uda wam się zatrzymać tego na dole. Zburzcie to, a Ja przywrócę to trzeciego dnia”.

<sup>162</sup> Oni postawili strażników dookoła, żeby zobaczyć czy ta szczepionka będzie działać. Oni widzieli, że ona wytrzymała pokusę grzechu. Ona wytrzymała biedę. Ona wytrzymała bogactwa. Ona wytrzymała wszelkiego rodzaju pokusy. Ona dalej trzymała. Lecz teraz chodzi o śmierć, co ona zrobi teraz?

<sup>163</sup> Ale w poranek Wielkanocny, och, ludzie, tuż przed wschodem słońca, ta szczepionka zadziałała. A kiedy to się stało, śmierć złamała swoje bariery, grób się otworzył i On zmartwychwstał trzeciego dnia i wstąpił na Wysokość. To pokazuje, że ta szczepionka jest szczepionką Życia Wiecznego. Nie możesz tego zniszczyć. Nawet brzuch piekła nie może tego zatrzymać. Grób nie może tego zatrzymać. Śmierć nie może tego zatrzymać. Nic nie może tego zatrzymać. On zmartwychwstanie.

<sup>164</sup> Jezus Chrystus powiedział: „Wszyscy, których dał Mi Ojciec, przyjdą do Mnie, a Ja wzbudzę ich w dniu ostatecznym”. Alleluja! Mężczyzna albo kobieta, którzy zostali Tym zaszczerpieni, nie mogą pozostać w grobie. Żaden grób nie może zatrzymać sprawiedliwych. Żadne piekło nie może tego

zatrzymać; zaden grób, ani nic innego. Jezus Chrystus obiecał wzbudzić ich z martwych w owym Dniu. Amen. Och, tak się z tego cieszę, z tej szczepionki. Wiecie, to zostało udowodnione w Wielkanocny poranek.

<sup>165</sup> Wiecie co to było? To była taka wielka rzecz, że stu dwudziestu ludzi chciało zostać zaszczepionych. Więc, jeśli On potrafi przetrwać pokuszenie, tam było stu dwudziestu ludzi, którzy Go naprawdę dobrze znali, oni chcieli tę szczepionkę. Więc właśnie wtedy On musiał pójść do laboratorium i przygotować tę surowicę, więc On powiedział: „Idźcie tam do miasta, Jerozolimy, aż Ja to będę miał, aż przygotuję To zgodnie z receptą. Zamierzam wam To posłać”. Więc oni tam poszli, żeby czekać.

<sup>166</sup> Jak powinien być prowadzony kościół chrześcijański, jaki rodzaj szczepionki miałby być potrzebny? Co, co miałyby być tą szczepionką? Jak oni by to mieli zrobić? Co miałyby mieć miejsce? Czy oni wszyscy powinni wyjechać do seminarium i uczyć się, żeby mieć doktora filozofii i doktora praw? Czy któryś z kapłanów powinien wyruszyć w drogę z czymś koszerem w rękach, wystawić język i przyjąć komunię, i to jest wszystko?

<sup>167</sup> „Lecz przyszedł z Nieba jakiś dźwięk”, szczepionka była w drodze, „jak gwałtowny, potężny wiatr, i To wypełniło cały dom, w którym siedzieli. Zstąpiły na nich rozdzielone języki, niczym Ogień. I oni wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić innymi językami, tak jak Duch im podawał”.

<sup>168</sup> Czy kiedykolwiek widziałeś starą świątynię, jej obraz? Tam były małe, boczne drzwi, które wychodziły, prowadziły po schodach do góry, prowadziły do górnego pokoju. Oni weszli i zamknęli drzwi, bo się bali.

<sup>169</sup> Lecz mówię wam, kiedy oni zostali zaszczepieni, jak świeżo oznakowany cielak, oni nie mogli go powstrzymać. Nie panowie. Wyszedł z tego pokoju, poszedł na ulice. On był zaszczepiony. Śmierć, piekło, prześladowanie, wyśmiewanie, naśmiewanie się, to nie robiło dla niego różnicy, on był zaszczepiony. Amen. Och ludzie!

<sup>170</sup> Posłuchaj Piotra, który tam stoi. Oni zaczynają pytać: „Czy jest jeszcze trochę balsamu w Gileadzie? Czy jest jeszcze trochę balsamu w Gileadzie? Czy nie ma tam lekarza?” Och, tak, my mamy dużo balsamu w Gileadzie. My mamy wielu lekarzy.

<sup>171</sup> Tego dnia, doktor Szymon Piotr, on był lekarzem. On powiedział: „Wypiszę wam receptę. Powiem wam. I to jest Wieczna recepta, ponieważ to będzie dla was i dla waszych dzieci, i dla tych, którzy są z dala. Szczerze, to jest dla każdego, kto będzie zwywał Pana, waszego Boga, kto będzie zwywał, ‘Ja mu to dam’”.

172 Powiedział: „Co my możemy zrobić, żebyśmy zostali zaszczepieni?” Tutaj jest to, na czym to polega. „Co my możemy zrobić, żebyśmy byli zaszczepieni?”

173 On powiedział: „Wypiszę receptę”. On powiedział: „Pokutujcie, każdy jeden z was i bądźcie ochrzczeni w Imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Ponieważ ta recepta jest dla was i dla waszych dzieci, i dla tych, którzy są z dala, jak wielu Pan, nasz Bóg, powoła”. Och ludzie!

174 Wiecie co? Kiedy lekarz znajdzie lekarstwo na chorobę; i on wypiszę receptę, i weźmie ją jakiś znachor, farmaceuta, i doda trochę *tego*, i odejmie z tego trochę *tego*, to albo on tego pacjenta zabije, albo—albo coś mu zrobi. Ta recepta nawet nie ma wystarczającej ilości lekarstwa, żeby zrobić coś dobrego. Jeżeli tego nie ma, to jest takie słabe, że nie pomożesz pacjentowi.

175 I tak to już jest z wieloma tymi aptekarzami z seminarium dzisiaj. Oni biorą receptę i dodają coś innego zamiast Tego, i macie grupę umierających kostnic.

176 Ta recepta dalej pozostaje ta sama. Kiedy Samarytanie To otrzymali, oni zostali zaszczepieni, oni mieli tę samą rzecz. Kiedy poganie To przyjęli, oni dostali tę samą receptę. Paweł spotkał się z jakąś grupą w Dziejach 19, która miała część tej recepty, nie całą, on powiedział: „To nie będzie działało. Wy zabijecie tę całą rzecz”. Więc on to dla nich napisał od nowa, powiedział im jak to dostać. Oni to otrzymali w ten sam sposób.

177 I właśnie o to dzisiaj chodzi. W Gileadzie jest mnóstwo balsamu i my mamy mnóstwo lekarzy, lecz ludzie boją się tej recepty. Chwała! Chwała! Chwała niech będzie Bogu. Czy nie ma balsamu w Gileadzie? Czy nie ma mocy Ducha Świętego? Więc, jest?

178 *Ta* szczepionka działa na wszystkich, widzicie. Ona działała na Żydów. Ona działała na Samarytan. Ona działała na pogan. Ona działa na wszystkich w ten sam sposób.

179 Ja jestem misjonarzem. Ja jeżdżę do kraju, gdzie są ludzie, którzy nawet nie wiedzą która ręka jest prawa a która lewa, i oni tam stoją. Wiecie co oni robią, kiedy przyjmują Ducha Świętego? To samo co wy robicie, to samo.

180 Och, co to jest? „To jest dla was i dla waszych dzieci, i dla tych, którzy są z dala, jak wielu Pan, nasz Bóg, powoła”. Ta sama recepta działa w ten sam sposób.

181 I kościół zrobi tę samą rzecz, którą on zrobił na początku. Dokładnie tak. Jezus jest krzewem winnym. My jesteśmy gałęziami i jesteśmy wszczepieni do tego Życia, które było w tym krzewie winnym. Kościół, który wyszedł, zaszczepiony, oni napisali o nim Księgę Dziejów.

<sup>182</sup> Teraz my mamy trochę substytutów. My mamy trochę wszczepionych owoców. On—on żyje z życia tego drzewa, lecz on nie będzie przynosił owoców. Tak jest.

<sup>183</sup> Stałem tu z moim przyjacielem, Johnem Sharrit, w Phoenix, niedawno. On tam miał drzewo, drzewo pomarańczowe, na którym było pięć albo sześć różnych rodzajów owoców.

Ja powiedziałem: „Nigdy czegoś podobnego nie widziałem”.

On rzekł: „One zostały wszczepione”.

Ja powiedziałem: „Jakiego to jest rodzaju drzewo?”

On rzekł: „Pomarańcza”.

<sup>184</sup> Ja powiedziałem: „Więc, tam jest cytryna i tam jest limonka, i tam są mandarynki, i mandarynko-grejpfruty, i—i grejpfruty, wiele różnych rodzajów”. Ja powiedziałem: „I one wszystkie są hodowane na tym samym drzewie?”

On rzekł: „Tak, one wszystkie są owocami cytrusowymi”.

<sup>185</sup> Ja powiedziałem: „Więc, teraz, to jest dziwna rzecz”. Ja powiedziałem: „Więc, w tym roku, po tym, jak wszystkie te owoce się skończą, w następnym roku ono przyniesie pomarańcze?”

<sup>186</sup> On rzekł: „Och, nie, A-ha. Nie”. Powiedział: „Ono będzie owocowało zgodnie z tym, jakie są gałęzie”.

<sup>187</sup> I ja powiedziałem: „Więc, masz na myśli, że to drzewo zmieniło się z drzewa pomarańczowego, na jakie . . .”

<sup>188</sup> On rzekł: „Nie, nie, nie. Jeżeli ono kiedyś wypuści kolejną gałąź, ona przyniesie pomarańcze”.

Ja powiedziałem: „Rozumiem”. Amen.

<sup>189</sup> Bracie, my mamy takie rzeczy jak denominacje kościelne wetknięte do Tego i żyjące z Tego, nazywają siebie chrześcijanami. Lecz, jeśli prawdziwe Życie tego drzewa kiedykolwiek wypuści inną, swoją własną gałąź, ona przyniesie kolejną Księgę Dziejów, ponieważ On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Jak ten świat i ich skarby, oni nic o tym nie wiedzą. Ludzie, którzy czytają tę Biblię, jeżeli ty Ją czytasz z denominacyjnego punktu widzenia, niewiele z Tego weźmiesz. Ale jeżeli ty po prostu patrzysz na to, co Ona mówi, to zrób to, co mówi recepta. Czytaj To, bądź Temu posłuszny, to zrobi z ciebie inną osobę.

<sup>190</sup> Właśnie przybyłem tutaj z Indii, nie tak dawno. Słyszałem o kobiecie tutaj, ona była dotknięta ubóstwem, jej syn pojechał do Indii, żeby być doktorem. I on tam pojechał, i on odszedł od swojej praktyki medycznej, i dostał się do innej, ja myślę, że on był inżynierem elektrykiem, albo kimś takim. A ta kobieta była dotknięta ubóstwem. Po prostu nic nie miała, a więc organizacja charytatywna próbowała przyjść i zaopiekować się nią. I tak, oni otworzyli tę sprawę, i kiedy przeprowadzali dochodzenie, oni

się dowiedzieli, że ta kobieta ma wsparcie w jednej osobie, i to był syn, który był bardzo zamożnym człowiekiem w Indiach. I powiedział: „Więc, dlaczego twój syn ci nie pomaga?”

<sup>191</sup> Powiedziała: „Och, ja go po prostu nie mogłam poprosić”. Powiedziała: „Ja jestem jego matką”, powiedziała, „ja bym raczej wolała przyjmować datki niż prosić mojego syna”.

Powiedział: „Czy on się do ciebie wcale nie odzywa?”

<sup>192</sup> Powiedziała: „Och, on się do mnie odzywa co najmniej raz albo dwa razy w miesiącu”. Powiedziała: „On pisze najśladzkie listy, jakie kiedykolwiek czytałeś”.

<sup>193</sup> Powiedział: „Więc, wygląda na to, że gdyby on swoją matkę na tyle kochał, i on miał mnóstwo pieniędzy, to on by się starał nią zaopiekować, żeby nie musiała chodzić po datki”.

<sup>194</sup> Powiedziała: „Więc, może gdyby wiedział, że u mnie tak jest”, powiedziała „on by się mną zaopiekował. Ale”, powiedziała, „wicie, on nie wie, a ja się po prostu wstydzę powiedzieć mojemu synowi coś takiego”.

I rzekł: „I on wciąż pisze do ciebie słodkie listy?”

<sup>195</sup> Powiedziała: „Och, takie najśladzkie listy!” I powiedziała: „On mi wysłał najpiękniejsze obrazki, jakie kiedykolwiek widziałeś”.

Powiedział: „Najpiękniejsze obrazki? Więc pozwól nam zobaczyć kilka z nich”.

<sup>196</sup> Ona przewertowała swoją Biblię i wyciągnęła je. Wicie co to było? Przekazy bankowe. Indie umieszczają obrazki na swoich przekazach bankowych, widzicie, ładne obrazki. Ona miała tysiące dolarów wymienionych z indyjskich pieniędzy na amerykańskie pieniądze. Co to było? Na półce, w swojej Biblii, ona miała skarby, które myślała, że są „tylko obrazkami”, lecz dowiedziała się, że to miało dla niej prawdziwą wartość.

<sup>197</sup> I, bracie, kiedy próbujesz czytać o malowanym ogniu Pięćdziesiątnicy i ktoś próbuje ci powiedzieć, że dzisiaj Duch Święty nie jest taki sam jak wtedy, ktoś próbuje ci powiedzieć, że dni cudów przeminęły, że Jezus Chrystus nie jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, oni próbują ci to powiedzieć, ale ty w to nie wierz. To nie są te obrazy. Bóg Wszzechmogący przesłał ci to przesłanie, tak jest: „To jest dla was i dla waszych dzieci, dla tych, którzy są z dala, jak wielu Pan, nasz Bóg, powoła”. Bóg jest dalej Bogiem. Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

<sup>198</sup> On jest właśnie tutaj, dziś wieczorem, aby zbawić zgubionych, uzdrowić chorych, napelnić Duchem Świętym, tych, którzy pragną być napelnieni. Wy w to wierzycie, prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Tak, panowie. Jeśli w to wierzysz, to widzisz, to są Boże obietnice, tu, w tym Słowie, możesz tam zająrzeć i znaleźć każdą obietnicę. Ta obietnica

jest dla ciebie. Piotr powiedział: „Ta obietnica jest dla was i dla waszych dzieci, i dla tych, którzy są z dala”. Nie bój się tego spieniężać. To jest przekaz bankowy Nieba. Tak jest. Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj i na wieki!

<sup>199</sup> Co by było, gdyby On stał tutaj dziś wieczorem i zobaczył tę chorą kobietę, która tam leży? Ona wygląda jakby była bardzo chora, kaleka, prawdopodobnie sparaliżowana, czy coś takiego. Dwie kobiety... Kobieta, kolorowy mężczyzna i kolorowa kobieta, próbują zajmować się jakimś małym dzieckiem, jak myślicie, co On by zrobił, gdyby On tam stał, patrząc na tych dwóch pacjentów, jako uzdrowiciel? Czy wy myślicie, że On może ich uzdrowić? On już to zrobił, widzicie. Kiedy On umarł na Golgocie, On to zrobił. Czy wy, pacjenci, w to wierzycie? Czy wy wierzycie, że to prawda? Ty, z tą małą, kolorową damą, tam, z dzieckiem, czy wierzysz Jezusowi Chrystusowi, kiedy On umarł na Golgocie, On wykupił uzdrowienie twojego dziecka?

<sup>200</sup> Ty, tam na łóżku polowym, jeżeli jesteś... Wyglądasz na bardzo chorą. Jesteś sparaliżowana, cokolwiek to jest, czy wierzysz, że Jezus Chrystus umarł na Golgocie, by uratować cię z twojej choroby? Wierzysz w to? Czy wierzysz w to, co powiedziałem dziś wieczorem, że to jest prawda? Czy wierzysz, że ta recepta jest prawdziwa? Tak?

<sup>201</sup> Gdyby On stał tutaj dziś wieczorem, a ty byś Go zapytał: „Czy Ty uzdrowisz moje dziecko?” Wiesz co On by powiedział? „Ja to już zrobiłem”. Widzisz, po prostu wierz w to. Widzisz? Gdybyś ty powiedziała: „Panie, jestem kaleką, nie mogę chodzić”, czy cokolwiek to jest. „Ja nie mogę chodzić. Ja umieram”, czy coś takiego, „Czy Ty mnie zbawisz?” On by powiedział: „Ja to już zrobiłem”. Widzisz?

<sup>202</sup> Więc, skąd byście wiedzieli, że to był Jego głos? Ponieważ On by coś zrobił tak, jak On to robił wtedy. On może być w stanie powiedzieć ci coś o tobie, powiedzieć ci kim byłeś albo co było z tobą nie tak, czy coś podobnego, tak jak On robił w czasach biblijnych. To by pokazywało, że On jest ten sam. Ale odnośnie uzdrowienia, ty sam byś to musiał przyjąć. „On został zraniony za nasze występki; Jego sińcami zostaliśmy uzdrowieni”. Czy ty w to wierzysz?

<sup>203</sup> Czy wierzysz, że On by mi mógł powiedzieć dziś wieczorem jakie ty masz kłopoty, czy coś odnośnie tego, dlaczego ty tu leżysz? Czy ty byś to przyjęła i uwierzyła, że ja jestem Jego prorokiem? Tak?

<sup>204</sup> A co z panią, pani obok niej, z ręką na dziecku, czy pani w to wierzy? ...? ...

<sup>205</sup> Ilu w to uwierzy? [Zgromadzenie raduje się i mówi: „Amen”—wyd.]

<sup>206</sup> Więc, Niebiański Ojczy, to jest Twój sługa. Ja tylko... Ja jestem tylko odpowiedzialny za głoszenie Twojego Słowa. Więc,

ja wiem, że to jest niezwykle, lecz ja się modłę, żebyś Ty to sprawił dziś wieczorem, aby ludzie mogli się dowiedzieć, że—że to jest Prawda.

<sup>207</sup> W porządku, spójrz w tę stronę. Twoje dziecko ma jakąś chorobę kości. Tak jest. Ono ma duży obrzęk w nodze. Czy to jest prawda? Trzymaj na nim rękę, powtarzaj i mów: „Panie Jezu, uzdrów moje dziecko, ja będę Ci służył przez całe życie”. Jeżeli nigdy nie brałeś tego szczepienia, uwierz w To z całego serca. I przyłóż sznur wokół nogi tego dziecka, dziś wieczorem i zmierz to. A potem przyniesz sznurek jutro, gdzie go odetniesz, jak bardzo skurczy się od teraz do jutrzejszego wieczora. Zrobisz to?

<sup>208</sup> Ty, która tam leżysz, jesteś następną, czy wierzysz, że jestem Jego sługą? Ja ciebie nigdy w życiu nie widziałem. Lecz ty tam leżysz, zacieniona przez śmierć. Jest ciemny cień nad tą kobietą. Ona cierpi, umiera na raka. To jest dokładnie prawda. I ty wierzysz, że Bóg ciebie uzdrowi? Czy ty możesz w to uwierzyć? Więc dlaczego ty tam leżysz, aż umrzesz? Lekarz nie może tego uzdrowić. Powstań, w Imieniu Jezusa Chrystusa, weź swoje łożo i idź do domu.

<sup>209</sup> [Zgromadzenie się cieszy—wyd.] Czy wy wierzycie? Wszyscy, którzy chcecie uwierzyć i przyjąć swoje uzdrowienie, powstańcie na wasze nogi i dziękujcie Bogu.

Weź ją pod ramię, mój bracie.

<sup>210</sup> Powiedzmy: „Chwała Panu”, wszyscy. Czy wy Mu wierzycie? [Zgromadzenie się cieszy—wyd.] Podnieście teraz wasze ręce do Boga i chwalcie Go. [Zgromadzenie się cieszy.] Czy wy wierzycie? [Zgromadzenie się cieszy.] Czy nie ma balsamu w Gileadzie? Boża moc może to zrobić!

<sup>211</sup> Powstańmy wszyscy na nasze nogi, wszyscy teraz, z wiarą, żeby w to uwierzyć. Powstańcie wszyscy na wasze nogi i przyjmijcie wyzwolenie w Imieniu Pana. Amen. [Zgromadzenie dalej się cieszy—wyd.]



*DLACZEGO?* POL63-0626  
(Why?)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim, w środę wieczorem, 26 czerwca 1963, w Associated Brotherhood Of Christians Campground, w Hot Springs, Arkansas, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2019 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)



## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)